Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 348. — ROK XXXIX.

PIĄTEK
23 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Nic się nie zmieniło.

Przypominamy, jak wielkie w swoim czasie wrażenie wywołała powtórzona w „Naprzodzie“ rozmowa z p. Witosem na temat różnych zagadnień z dziedziny naszych stosunków wewnętrznych. Była to największa sensacja polityczna, szeroko omawiana na łamach dzienników wszystkich odcieni i kierunków. Ten sam poseł Witos, którego od szeregu lat z takim nakładem sił i energji usiłuje się nie tylko zepchnąć w cień, ale poprostu utopić w otchłani zapomnienia, stał się odrazu „centralną figurą“... Była to dla niego z pewnością niesłychana satysfakcja, której politycznego znaczenia nie pomniejszą epitety, rzucane nań przez niektóre dzienniki sanacyjne. W ten sposób pisze się o ludziach, reprezentujących, mimo wszystko, wielką siłę, których należy i trzeba się obawiać. Gdyby poseł Witos był już naprawdę „wykończony“ politycznie, jak to nieraz usiłowano przedstawić z pewnych kół, te czy inne jego poglądy na sytuację polityczną w kraju nie wzbudziłyby tak powszechnego zainteresowania. Przecież różni wybitni działacze obozu sanacyjnego ciągle mówią, a nikt na to nie zwraca większej uwagi. Nie tylko wśród opozycji, ale w ich własnym obozie.

Po ogłoszeniu znanej rozmowy w „Naprzodzie“, nastąpiło wyjaśnienie p. Witosa, zgodnie z którem zapatrywania, powtórzone w niej, nie były wyrazem jego osobistych poglądów, ale odtwarzały nastroje i opinje, nurtujące w tej chwili w szerokich masach włościańskich. P. Witos nie przeciwstawił się im, nadmienił tylko, że wszystkie, podnoszone w rozmowie zagadnienia, będą przedmiotem narad rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, która jedynie jest powołana do ustalania zarówno programu, jak i działalności stronnictwa.

Przypominamy znowu, że z uchwał rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, podanych do wiadomości publicznej, w żadnym razie nie można było wywnioskować, ażeby nastroje wsi, o których mówił poseł Witos, nie znalazły zrozumienia i poparcia na radzie stronnictwa. Wszystkie cztery najważniejsze punkty rozmowy z p. Witosem: opuszczenie Sejmu przez lewicę, żądanie rozwiązania Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów, współdziałanie ze stronnictwami demokratycznemi i praworządnemi i wreszcie przeprowadzenie reformy rolnej bez odszkodowania, nie tylko były dyskutowane w ciągu dwudniowych obrad, ale również widzimy tego zupełnie wyraźne i zdecydowane ślady w powziętych rezolucjach. Nie trzeba nawet zbyt wielkiej wnikliwości, ani umiejętności czytania między wierszami, aby zrozumieć ich sens i znaczenie. Może być tylko mowa o różnicy formy. Ale temu nie można się dziwić, co innego jest bowiem oficjalna enuncjacja wielkiego stronnictwa, a co innego prywatna rozmowa, nieprzeznaczona wcale do druku.

Powraca jeszcze raz do tych spraw poseł Witos w ostatnim numerze „Piasta“. Przeczytaliśmy zdeformowany nieco przez cenzurę jego artykuł i nie znaleźliśmy nic takiego, coby świadczyło, że w stosunku do wymienionych powyżej zagadnień zaszła jakaś poważniejsza zmiana. Co do reformy rolnej powołuje się p. Witos na program Stronnictwa Ludowego, uchwalony dnia 15 marca r. 1931 w Warszawie, w którym z całym naciskiem wysunięto żądanie objęcia na cele reformy przez państwo wszystkich latyfundjów, a to nawet bezpłatnie, jeżeli interes państwa wymagać tego będzie. A sądząc z zamieszczonego zaraz poniżej komentarza, p. Witos jest zdania, że leży to jaknajbardziej w interesie państwa...

Następne trzy postulaty nie nasuwają p. Witosowi żadnych zastrzeżeń. Współdziałanie ze stronnictwami opozycyjnemi nie tylko uważa za naturalne, ale poprostu za konieczne, a za rozwiązaniem Sejmu przemawia tyle argumentów, że trudno się dziwić temu żądaniu. Pomimo znanych trudności, wieś zbiera setki tysięcy podpisów za uwzględnieniem tego postulatu. Jest to ruch żywiołowy, którego nie doceniać nie można. Na tem tle i przy tych nastrojach i postulat opuszczenia Sejmu nie wydaje się czemś nienaturalnym. Wynika konsekwentnie z istniejących stosunków i gdyby doszło do tej ostateczności, uznanoby ją z pewnością za konieczność, może smutną, ale nieuniknioną...

Dlaczego to wszystko piszemy? Dlaczego powracamy do tematu, który, według wielu, utracił już swą aktualność? Otóż, zdaniem naszem, nic podobnego. Wszystkie te zagadnienia, najpierw poruszane w rozmowie z p. Witosem, następnie omawiane na radzie naczelnej Stronnictwa Ludowego i ujęte w formę uchwał i rezolucyj, i wreszcie będące przedmiotem artykułu w „Piaście“ są w dalszym ciągu żywe i palące, i czy wcześniej czy później wypłyną na powierzchnię naszego życia politycznego. Lepiej być na to przygotowanym i liczyć się z tem, aniżeli później czuć się zaskoczonym, albo udawać zaskoczonego.

Jak w innych dziedzinach naszych stosunków wewnętrznych, tak i w tej, nic się nie zmieniło w ostatnich czasach. To trzeba sobie powiedzieć, nie poddając się złudzeniom i sugestjom, płynącym często z niezbyt wyraźnych źródeł.

A. D.

USTAWA KONWERSYJNA.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). Ustawa konwersyjna zostanie ogłoszona w **„Dzienniku Ustaw“** w zależności od możliwości technicznych albo 23 b. m.. albo zaraz po świętach Bożego Narodzenia. Ustawa obowiązuje z dniem jej ogłoszenia.

KATASTROFA LOTNICZA.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). Na lotnisku na Okęciu zderzyły się dwa samoloty pierwszego pułku lotniczego podczas próbnych lotów nocnych. Samoloty zderzyły się w czasie podchodzenia do startu (rolowania). Sierżant Pogorzelski został ciężko ranny.

WYMIANA WIĘŹNIÓW Z ROSJĄ.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). Projektowana wymiana więźniów politycznych między Polską a ZSSR. w bieżącym miesiącu nie odbędzie się. Wymiana więźniów została odroczona na czas nieograniczony, a rokowania w tej sprawie mają być podjęte za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w przyszłym roku.

Hoover i Roosevelt a sprawa długów.

Nowy Jork, 22 grudnia. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że wymiana zdań między Hooverem a Rooseveltem w kwestji długów wojennych trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek **Roosevelt wciąż jeszcze nie okazuje żadnej chęci do przyłożenia swej ręki do projektu Hoovera w sprawie utworzenia komisji, mającej się zająć problemem rewizji długów wojennych.** Sądzą, że wobec odmownego stanowiska Roosevelta Hoover zgodzi się na projekt Roosevelta **i upoważni go do natychmiastowego mianowania własnych pełnomocników, którzyby podjęli rokowania z państwami dłużniczemi.**

Expose P. Boncoura w parlamencie.

Paryż, 22 grudnia. Parlament francuski zebrał się dziś po południu celem wysłuchania expose rządowego i podjęcia dyskusji ogólnej. Odczytane przez premjera **Paul Boncoura** w Izbie i ministra sprawiedliwości w senacie oświadczenie rządowe stwierdza na wstępie, że ani prestiż ani kierunek polityczny poprzedniego rządu nie został utrącony, co uwydatnia się w składzie nowego rządu. Najważniejszą troską obecnego rządu będzie **uzdrowienie finansów, usunięcie deficytu** i przywrócenie **równowagi budżetowej.** W porozumieniu z dotyczącemi komisjami, sferami urzędniczemi i kołami dawnych żołnierzy frontowych podejmie rząd akcję oszczędnościową. Drugiem ważnem zadaniem rządu będzie **uregulowanie kwestji długów wojennych.** Obecna nieuregulowana sytuacja wewnętrzna w Stanach Zjednoczonych wymaga niezwykle ostrożnego podejścia do tej sprawy, po myśli kierunku, jaki jasno wskazało głosowanie Izby w dniu 12 bm. Należy z zadowoleniem stwierdzić, że **także Waszyngton podjął kroki zmierzające do usunięcia trudności.** W porozumieniu z rządem amerykańskim i przy współpracy przyjacielskiej Anglji będzie rząd dążył do usunięcia także tych trudności, jakie mogą szkodzić zbliżeniu z krajami, z któremi łączą Francję węzły bliskich wspomnień i starej kultury, oraz dobremu zakończeniu innych rokowań międzynarodowych. Kryzys obecny jest bowiem nietylko natury gospodarczej lecz również **psychologicznej** i wyrósł na podłożu zaniepokojenia międzynarodowego, nieporozumień i rywalizacji między narodami. Poprzedni rząd podjął skuteczne wysiłki celem wydobycia konferencji rozbrojeniowej z niepewności i powolności. Rząd obecny będzie kontynuował to dzieło. Wniesiony został plan konstruktywny, który **nierozerwalnie łączy rozbrojenie z bezpieczeństwem.** Jest wykluczone, aby jedna z tych zasad została załatwiona z pominięciem drugiej. Ważny krok został już osiągnięty: **doprowadzono do powrotu na konferencję pewnego kraju (Niemiec), którego obecność na niej jest pożądana.**

LEWICA ZA RZĄDEM.

Paryż 22 grudnia. Przed plenarnem posiedzeniem Izby odbyła frakcja socjalistyczna posiedzenie frakcyjne, na którem **uchwalono wyrazić rządowi Paul Boncoura votum zaufania, pod warunkiem, że expose będzie zawierało wytyczne, odpowiadające interesom klasy pracującej. Frakcja radykalna postanowiła głosować za rządem bez zastrzeżeń.** Frakcja Tardieu uchwaliła głosować **przeciw rządowi.** Poza tem frakcja ta postanowiła żądać od rządu ujawnienia stanowiska wobec kwestji rozbrojenia.

„Znalazłem formułę“ mówi Herriot.

MOWA O ROZBROJENIU I DŁUGACH.

Paryż, 22 grudnia. Na bankiecie prasy anglo-amerykańskiej wygłosił b. premjer Herriot przemówienie. w którem m. in. oświadczył:

„Przedkładając kwestję długów wojennych parlamentowi spełniłem swój obowiązek. Cieszę się z tego, co zaszło w Izbie w związku z kwestją raty grudniowej, gdyż udowodniłem w ten sposób. jak poważnie traktuję zasadę nienaruszalności układów. Problem rozbrojenia znajduje się na najlepszej drodze. Znalazłem formułę. którą uważam za sprawiedliwą, mianowicie **formułę równego bezpieczeństwa dla wszystkich.** W ten sposób konferencja rozbrojeniowa weszła na właściwą (?) drogę. Chodzi obecnie o dalsze kroczenie tą drogą. Co się tyczy kwestji długów wojennych, to prosiłem jedynie o odroczenie raty. **Prośba moja została odrzucona.** Uzasadnienie jej było całkiem proste. Kto prosi o odroczenie, ten **poczuwa się do obowiązku płacenia długów.** Rozwiązanie najpilniejszych międzynarodowych problemów politycznych wymaga **zjednoczenia się trzech wielkich państw demokratycznych — Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych.** Tej idei pozostanę wierny i nie zmienię się pod tym względem. Nie zboczę z raz obranej drogi. ponieważ wyznaję zasadę jednej sprawiedliwości i jednej uczciwości”.

Utarczki w francuskiej Maurytanii.

St. Louis (Senegal) (PAT.) Fanatyczny przywódca jednego ze szczepów maurytańskich w kolonji hiszpańskiej Rio de O-ro, Maamun Mohamedol Marabut dokonał na czele 200 uzbrojonych tubylców zuchwałego napadu **na terytorjum Maurytanji,** zagrażając środkom komunikacyjnym. Pierwsze starcie pomiędzy awangardą napastników a milicją francuską nastąpiło na północ od portu Akjuzt. **Siedmiu Maurów** należących do milicji francuskiej **zostało zabitych,** inni zaś zaalarmowali regularne wojska francuskie. Napastnicy **wycofali się na terytorjum Rio de Oro, unikając pościgu.**

M. NORMAN U POINCAREGO.

Londyn, 22 grudnia. **„Daily Herald“** donosi z Nizzy, że gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman, bawiący obecnie w Hyeres, już trzy razy odwiedził dawnego premjera **Poincarego,** z którym prowadził dłuższe rozmowy.

O czem piszą inni?..

Boy-Żeleński — Aniołem!

„Przegląd Katolicki“ w ostatnim numerze podkreśla bezczelność naszych wolnomyślicieli:

„Wystarczy — pisze — pójść na Plac Piłsudskiego w Warszawie i przyjrzeć się jak w oknie wystawowem osławionych „Wiadomości Literackich“ obraz bardziej jeszcze osławionego Boya-Żeleńskiego, przybrany jest w szaty i skrzydła anioła. Anioł i Boy-Żeleński! I to w centrum katolickiego społeczeństwa!“

Nie wystarczył p. Boyowi-Żeleńskiemu tytuł „Mędrca“. Zachciało mu się być aniołem. W rzeczywistości zaś mógłby bez trudności pełnić rolę — anioła upadłego!

Niebezpieczne wydawnictwo.

Wychodzi sanacyjny kwartalnik „Niepodległość“. Poświęcony jest badaniu „niepodległościowego“ ruchu przed wojną, t. j. przedewszystkiem socjalistyczno-rewolucyjnej konspiracji i akcji (Bezdany, plac Grzybowski itp.). Wszystko oczywiście utrzymane w duchu entuzjazmu dla „bohaterów“ tych wyczynów rewolucyjnych.

„Tomy „Niepodległości“ — pisze Nowaczyński w „Myśli Narodowej“ — rozcina się zawsze z dużą niecierpliwością, zawsze atoli z uczuciem pewnego niepokoju, aby wydawnictwo takie nie stało się jakiemś seminarjum dla naśladowców, powiedzmy sobie niepowołanych. Co do celowości publikowania różnych wspominków nawet w tak ekskluzywnej i mocno partyjnickiej „Niepodległości“, możnaby już dyskutować per longum et latum. Natomiast celowości historycznego utrwalania teraz drukiem „epopei“ Bezdańskiej dopatrzeć się i odgadnąć jest już całkiem niemożliwe. Czy to ma być potężny zastrzyk nowej reklamy, czerpanej z „ery romantycznej“, czy też tylko epatowanie łyków, kołtunów, zołzikiewiczów i posesjonatków z BBWR? Cui bono? cui bono. Dla pewnego gatunku umysłów i sumień zawsze to będzie wielki wyczyn i wielki przebój; dla literatów kapitalne także tworzywo dla jakiegoś nowego... w nieco amerykańskim, arsenińskim (Tom Mix) stylu. Można się bardzo rozegzaltować i dla takiego heroizmu i hazardu, momentami porywającego... Ale czy taka lektura nie dostaje się w ręce niepowołane, lub nieprzygotowane, z jednej strony w ręce wytrawnych, mężów stanu, szefów sekcji i departamentów ministrów, prezesów banków i koncernów, prezydentów trybunałów, finansistów, inne których armji, jurystów, a z drugiej strony w ręce młodzieży organicznie negatywnie usposobionej względem każdego ustroju? Czy obywatele redaktorowie z „Niepodległości“ nigdy się nie zastanowili nad tem, jaką reakcję uczuciową i jakie refleksje wzbudzać może choćby we współobywatelach „wmleszkanych“ (t. zw. młodzydach) podobnie podniecającą imaginację i co ważniejsze ambicje! lektura? Czy wzgląd na dobro i bezpieczeństwo państwa nie powinien był przeważyć nad przelotną satysfakcją przypomnienia dokładniejszego i sobie i rodakom w druku górnej i chmurnej młodości epizodów w swoim rodzaju pięknych, bohaterskich, ale minionych, przebrzmiałych i niekoniecznie do odgrzebywania już teraz się kwalifikujących?“

Koszyce — Pomorze — rewizja traktatów — „Czas“.

Z okazji konferencji Małej Ententy ujawnił „Czas“ znowu swoją krótkowzroczność polityczną. Oświadcza bowiem:

„Za mało skuteczne lekarstwo (na dążności do rewizji traktatów pokojowych) uznać trzeba rzucanie przy pomocy prasy swojej i obcej wzmożonej fali pogłosek o rewizjonistycznych zapędach Włoch i państw z niemi związanych. Trzeba pamiętać o tem, że w opinji francuskiej zupełnie wyraźnie przeważać zaczyna zdanie, iż o jakieś Koszyce, Waradyn czy Suboticę bić się nie warto i formowanie tego rodzaju pogłosek, jest zarazem poddawaniem tej myśli, że jeśli za tę cenę można uratować pokój europejski i dojść do porozumienia z Włochami, to i owszem. Pomiędzy posiadaniem Pomorza przez Polskę a Alzacji przez Francję jest związek bardzo ścisły pomiędzy Alzacją a Rusią Zakarpacką lub Banatem jest niewątpliwie o wiele luźniejszy i dlatego nie należy nikogo wodzić na pokuszenie. Jeśli uczestnicy konferencji belgradzkiej mimo to zdecydowali się na tę drogę, to dowodzi to tylko, że „post equitem sedet atra cura“.

T. zn., że uczestnicy konferencji belgradzkiej działają pod wpływem strachu i przerażenia!

Cały ten wywód „Czasu“ jest fałszywy od początku do końca!... Nie wiadomo nam, by we Francji były głosy za poświęceniem części Jugosławji, czy Czechosłowacji na rzecz sąsiadów. A choćby nawet się pojawiały, to — cóż z tego! Wszak stanowczo silniejsze są we Francji głosy za oddaniem Pomorza Niemcom. Czy z tego wynika, że Polska powinna iść za głosami tych germanofilów? ...Następnie: związek między Rusią Zakarpacką a Alzacją jest tak samo silny, jak między Alzacją a Pomorzem! Jeśli się bowiem obecną mapę Europy pocznie drzeć w tem miejscu, gdzie jest Ruś, to po pewnym czasie musi się ją podrzeć także w tem miejscu, gdzie jest Pomorze, a potem i tam, gdzie jest Alzacja... Przecież to jasne!

Przytoczyliśmy wczoraj wyrazy niepokoju, który w Paryżu budzi obecna polityka Polski. „Temps“ między różnemi „niepokojącemi symptomami“ podnosi jeden Polskę obchodzący:

„jest falowanie w stanowisku Polski, ujawniające się od czasu, kiedy p. Zaleski musiał (!) ustąpić z kierownictwa Min. S. Z. tego kraju na rzecz p. Becka“.

Przykładem tego niebezpiecznego i szkodliwego „falowania“ jest właśnie artykuł „Czasu“, który zresztą podczas podróży p. min. Becka do Genewy zapowiadał jakieś tajemnicze rozmowy jego z niemieckim rządem!

Opozycja w Niemczech a w Polsce.

Trafne i nietrafne spostrzeżenia „Czasu“.

Ogromnie się ucieszył „Czas“ proroctwem b. sekretarza partji faszystowskiej Farinacciego, że hitleryzm jest w upadku. Zupełnie też zgadza się z jego zdaniem, że kryzys niemieckiego narodowego socjalizmu jest przesileniem pewnej psychozy mas. Wedle Farinacciego, masy hitlerowskie znużyły się. Były utrzymywane w stanie nerwowego niepokoju, a taki stan może się zakończyć: rewolucją albo kapitulacją rządzących, albo wreszcie „opadnięciem psychozy“ i rezygnacją mas z marzeń o przemianie. Otóż w Niemczech, zdaniem Farinacciego, (które „Czas“ podziela“) urzeczywistnia się ten trzeci sposób: **„opadnięcie psychozy“.**

Dalej robi „Czas“ takie porównanie:

„Prognoza Farinacciego ma ważność jednak nietylko w jednym kraju i w jednem miejscu. Metoda hitlerowców nie była ich monopolem. Utrzymywanie mas w napięciu, ostrzeliwanie regimu przy pomocy hasła: „już się ma koniec waszemu światu“ — to świat nieprawości, a nasz przyszły świat, to szczęśliwość wieczna“ — to wszystko znamy i w Polsce“.

Przypuśćmy na chwilę, że tak jest. że p. Prystor jest polskim generałem Schleicherem, a opozycja — hitleryzmem. Dlaczego Hitler nie zwyciężył? Jeśli dobrze rozumiemy „Czas“, to odpowiedź jego jest taka:

„Okazuje się. że fałszywą była taktyka Brueninga, który chciał przetrzymać psychozę, tłumiąc jej wyrazy przez unikanie nowych wyborów. Okazuje się. że **trafna była taktyka v. Papena, który chciał złamać, znużyć, zniszczyć psychozę, wyczerpując masy i agitatorów w ciągle się powtarzających wyborach.** Dziś, zdaje się, owoce tego będzie zbierał v. Schleicher“.

Otóż nasuwa się pytanie, dlaczego to „Czas“ nie chce, aby podobieństwo było zupełne? Dlaczego nie doradza polskim odpowiednikom Papena i Schleichera, by próbowali **„złamać, znużyć, zniszczyć psychozę“** wyborami? Dlaczego to, co rzekomo tak zbawienne okazało się w Niemczech, miałoby być złem w Polsce? **Dlaczego „Czas“ nie domaga się rozpisania wyborów?**

Odpowiedź jest prosta. „Czas“ wie, że gdyby teraz przeprowadzono uczciwe wybory, sanacja poniosłaby klęskę. „Czas“ pamięta, że już w r. 1930 ogromna większość obywateli wypowiedziała się przeciw systemowi sanacyjnemu. A że mimo to B. B. ma większość w Sejmie, to zawdzięcza **wielu specjalnym okolicznościom,** a mianowicie unieważnianiu list opozycyjnych, uwięzieniu przywódców opozycji w Brześciu, a kilkuset innych działaczy w zwykłych więzieniach, a wreszcie temu niezwykłemu zjawisku, że kresowe, przez analfabetów przeważnie zaludnione okolice Kobrynia, Pińska, Sarn, Baranowicz, okazały się bardziej „patrjotyczne“ i „państwowe“, niż „antypaństwowi“ Ślązacy, Wielkopolanie lub Pomorzanie.

W Niemczech tych specjalnych okoliczności nie było i dlatego **opozycja zdobyła nietylko większość głosów, ale i przygniatającą większość mandatów.**

„Dobrze jest snuć analogje dalej“ — powiada „Czas“. Ba, ale gdzie te analogje, skoro są właśnie olbrzymie różnice, jak ta co do przeprowadzania wyborów.

„Czas“ twierdzi, że Papen nie wytrzymał, gdyż „był ekskluzywny, gdyż słowo „autorytatywny“ i słowo **„elitarny“** — choć trafne i słuszne i konieczne — brzmiały **zbyt często“.**

Byłażby to wymówka pod adresem p. Sławka, który istotnie mówił nieraz o sanacyjnej **„elicie“,** a wogóle **zbyt często** prawi narodowi morały, rażące w zestawieniu z praktyką sanacyjną?

Jeśli p. Sławek był Papenem, to p. Prystor jest polskim gen. Schleicherem.

„**Jest wielką zaletą premiera Prystora** — pisze „Czas“ — **że jest premjerem socjalnym“.**

Ba, kiedy tu znowu z analogjami krucho. Schleicher złagodził różne oszczędnościowe, kryzysowe zarządzenia swego poprzednika, a p. premier Prystor zapoczątkowane przez p. Sławka redukcje i oszczędności przeprowadza z jeszcze większą energją, stanowczością i twardością.

P. Sławkowi przyznaje „Czas“ co innego.

„Jest wielką zaletą płk. Sławka, że jako prezes największego klubu w Sejmie, rozumie **konieczność swobody opinji** w tym klubie“.

Jest to znowu nie stwierdzenie rzeczywistości, lecz **wyrażenie życzenia.** „Czas“ chciałby mieć prawo krytyki, chciałby, by w sanacji była możność „wykłócania się“, by obóz prorządowy był — jak pisze — obozem swobody dla głosów społeczeństwa“, ale to są tylko pobożne życzenia. „Czas“ pamięta, **że jego** współpracownik, prof. **Krzyżanowski** stracił mandat, bo ośmielił się mieć „swobodę“ poglądu na Brześć. „Czas“ wie; że wyklucza się ze Zw. Legjonistów tych, którzy krytykują „czwartą brygadę“. „Czas“ wie; że także artykuły w niepolitycznej kwestji wolności nauki wywołały tam u „góry“ gniew i dlatego „Czas“ bijąc pokłony wielkościom sanacji, prosi o „swobodę opinji“; ale daremnie. Trzeba służyć i chwalić.

S. S.

15-lecie G. P. U. w Rosji.

W kilka tygodni po uroczystym obchodzie **15-lecia zagarnięcia władzy obchodzili bolszewicy 15-tą rocznicę utworzenia G. P. U. Jedna rocznica obok drugiej. Nie mogło być inaczej. Bez tej olbrzymiej instytucji szpiegowskiej i terorystycznej, jaką była osławiona Czeka, dziś G. P. U., komunizm nie przetrwałby ani roku. Tylko dzięki temu, że zaraz po zwycięstwie rząd Lenina i Trockiego stworzył „Czekę“, na Kremlu powiewa czerwony sztandar już szesnasty rok.**

20 grudnia 1917 r. powstała „Wserossijskaja czerezwyczajnaja kommisija“, zwana krócej „Weczeka“, a potem jeszcze krócej „Czeka“. Jej zbrodnie stały się tak głośne w całym świecie, że nawet bolszewicy mimo swych pojęć o moralności i honorze byli nieraz w kłopocie, gdy gdzieś na jakiejś międzynarodowej konferencji zaczynano mówić o działalności „Czeki“. Wybrnęli z kłopotu w ten sposób, że w dniu 6 lutego 1922 r. „Czekę“ zamienili na **„Objedinnoje gosudarstwennoje politiczeskoje uprawienje“** czyli G. P. U. Ta instytucja jest dalszym ciągiem „Czeki“. Do wielu, wielu tysięcy ofiar swej poprzedniczki dodała nowe tysiące istnień ludzkich, zniszczonych w lochach **Łubianki** lub **w Butyrkach.** G. P. U. jest instytucją lepiej zorganizowaną, lepiej wyszkoloną w szpiegostwie, bardziej rozgałęzioną i potężniejszą.

Jak słusznie zauważa „Germania“, G. P. U. to „miecz rewolucji“ i to nietylko rosyjskiej, lecz wszechświatowej. G. P. U. służy nietylko władzom Z. S. S. R., lecz także III. Międzynarodówce. Nici całej akcji wywrotowej zbiegają się w Moskwie, w olbrzymim kompleksie budynków, zajętych przez G. P. U.

Przeszło 2.000 ludzi pracuje w centrali G. P. U., w licznych oddziałach i wydziałach, na jakie dzieli się ta instytucja.

Pierwszy oddział to oddział zagraniczny **(innostrannij otdieł).** Pracownicy tego oddziału pracują naturalnie także zagranicą jako „sekretarze“ poselstw lub członkowie misyj handlowych. Zdobywają tajemnice polityczne i gospodarcze, śledzą emigrantów rosyjskich i nadzorują dyplomatów sowieckich. O każdym ważniejszym kroku sowieckiego posła lub konsula idzie poufny raport do G. P. U. Zaniedbania w służbie lub skłonności „kontrrewolucyjne“ są odrazu dostrzegane.

Oddział zagraniczny współpracuje także z wojskowym wywiadem armji czerwonej.

Bardzo ważnym jest **oddział kontrrewolucyjny,** węszący, czy gdzieś w Europie nie przygotowuje się „zbrojna interwencja“ przeciw rządowi bolszewickiemu i czy w kraju ludność jest wierną nakazom ideologji marksowsko-leninowskiej. Ten oddział zajmuje się także badaniem przesyłek **dyplomatycznych, wychodzących** lub przychodzących do **Rosji.**

Oddział ekonomiczny nadzoruje **wszystkie państwowe przedsiębiorstwa i zwalcza „sabotaż i szpiegostwo przemysłowe“, dwie zmory,** jakie wylęgły się **w wyobraźni władców Kremla,** szukających kozła **ofiarnego, na którego** możnaby zrzucić odpowiedzialność **za** niepowodzenia „piatiletki“.

Dalej są oddziały: **tajny,** zajmujący się specjalnie wychwytywaniem wszelkich „kontrrewolucjonistów“, dalej **„operacyjny“,** dokonywujący aresztowań i wykonywujący wyroki śmierci i **informacyjny,** badający korespondencję prywatną, produkcję literacką i t. p.

Osobny oddział **(ossobnij otdieł)** bada prawomyślność czerwonej armji i floty. Wreszcie są jeszcze oddziały: **specjalny i orjentalny,** szerzący hasła rewolucyjne w krajach azjatyckich.

G. P. U. rozporządza strażą graniczną i specjalnemi formacjami zbrojnemi wewnątrz kraju, używanemi do tłumienia rozruchów chłopskich i robotniczych.

Nigdy nie próżnuje ta olbrzymia maszyna. Ostatnio aresztowano, jak podają wydawnictwa „trockistów“ w Niemczech, komisarza wyżywienia Eismonta, b. komisarza rolnictwa **Smirnowa** i kilku innych, wszystkich pod zarzutem spisku przeciw Stalinowi. Ponadto miano wykryć jeszcze drugą grupę spiskowców, do której należeli **Kamieniew, Zinowiew, Riutin i Sten.** Wszystkich skazano na wygnanie, na Syberję lub na **Kaukaz.**

G. P. U. pracuje bez przerwy. Od czasów Dzierżyńskiego, krwawego kata Rosji do dzisiejszego szefa G. P. U. Menżyńskiego nie zaszła pod tym względem żadna istotna zmiana. Bez szpiegostwa, bez terroru, bez zbrodni system komunistyczny nie mógłby istnieć.

Od p. Zaleskiego do p. Becka.

Pod tym nagłówkiem — jak już donosiliśmy — ogłasza „L. Action Francaise“ (nr. 350 z 15 bm.), następujące uwagi, nadesłane z Warszawy:

— „Najgłębsza tajemnica otacza dymisję p. Zaleskiego. Jedno jednak jest pewne: p. Zaleski nie dał swej dymisji, ale został zdymisjonowany przez swego podwładnego pułkownika Becka, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Oddawna już pułkownik Beck odgrywał pierwszorzędną rolę w M. S. Z., podczas gdy p. Zaleski był tylko parawanem i fasadą dla Paryża i Genewy. Nadeszła jednak chwila w której pułkownik uznał fasadę tę za zbyteczną. Sądził, że trzeba odrzucić maskę, a pokazać prawdziwe zamiary swojej polityki, którą zamierza odtąd prowadzić jawnie i na własny rachunek.

Tuż po mianowaniu ministrem, podjął krok uderzający: wysłał do Berlina swego podsekretarza stanu, p. hr. Szembeka i poraz pierwszy od odrodzenia Polski, widziano ministra polskiego przy stole niemieckiego ministra spr. zagr. Jakimże to tajnym porozumiewaniom oddawali się ci dwaj kmotrzy? Nierychło będzie się to wiedziało gdyż prasa niemiecka otrzymała rozkaz milczenia.

Ale sam p. Beck miał następnie udać się do Berlina, by tam dalej prowadzić rokowania, wszczęte przez swego podsekretarza stanu. Tymczasem do tego nie doszło. P. v. Neurath, ostrożniejszy, zręczniejszy i doświadczeńszy, niż pułkownik polski dał do zrozumienia młodemu ministrowi spr. zagr. polskiemu, że odwiedziny jego w Berlinie są conajmniej przedwczesne i że grunt do rokowań polsko-niemieckich daleki jest jeszcze od przygotowania. Minister z Wilhelmstrasse miał powiedzieć: nie przynaglajmy biegu spraw. Tymczasem p. Beck był już w drodze. Nie mogąc zawrócić, zatrzymał się się tylko na dworcu i pojechał do Genewy.

Lecz w Warszawie poczyniono już wszystkie przygotowania do komentowania spotkania się dwóch ministrów, tak, iż prasa rządowa otrzymała wskazówki, mające uzasadnić historyczne widzenie się Becka z p. Neurathem.

Tak więc ze zdumieniem czytano długi artykuł „Czasu“ krakowskiego, objaśniający wypadki, tak jakby spotkanie rzeczywiście się odbyło i jakby p. Beck widział się rzeczywiście w Berlinie z ministrem niemieckim, a cały jego artykuł z 19-go listopada br. p. t.: „Minister Beck i hr. Szembek w Berlinie“, pełen był sarkazmów w stronę Paryża.

(Tu następują cytaty z „Czasu“ i z „Jutra Pracy“).

Sprawa jest zatem jasna. Pułkownik Beck nie troszczy się o rady dyplomacji francuskiej. Woli dobrą monetę polityczną, a poszukuje jej w Berlinie.

Naszem zdaniem, pułkownik Beck się

myli. Opinja polska chociaż przygnieciona i skrępowana nie pozwoli mu naruszyć węzłów, łączących Polskę z Francją. Nawet socjaliści polscy wolą sojusz z Francją, niż jakiekolwiek zbliżenie z baronami niemieckimi. Może niedoszła wizyta p. Becka w Berlinie, kryje w sobie manewr, mający ułatwić otrzymanie pożyczki we Francji. Ale i tutaj myli się on. Francja może dać i da pieniądze tylko rządowi jedności narodowej w Polsce, opartemu o zaufanie całego narodu i przedstawicielstwo parlamentarne, swobodnie wybrane".

Głos ten w piśmie francuskiem jest pouczający jako oddźwięk nastrojów we Francji.

Na ziemiach Rzeczypltitej

Wierzbiński laureatem nagrody im. Elizy Orzeszkowej.

Na posiedzeniu sądu konkursowego, złożonego z członków zarządów Kasy Literackiej i Związku Literatów i Dziennikarzy pod przewodnictwem F. A. Ossendowskiego, nagrodę literacką im. Elizy Orzeszkowej w wysokości zł. 1 500 przyznano Maciejowi Wierzbińskiemu za całokształt działalności literackiej a specjalnie **za jego działalność w sprawie obrony Kresów Zachodnich.** Jak wiadomo, nagroda literacka im. Elizy Orzeszkowej, procent od funduszu narodowego zebranego po śmierci autorki „Nad Niemnem" **przyznawana jest co dwa lata.** M. innemi laureatami tej nagrody są Z. Bartkiewicz. W. Sieroszewski, Leopold Staff. Ostatnim laureatem był ś. p. Juljan Ejsmond.

Sucha w hołdzie Wyspiańskiemu.

Z Suchy piszą nam: Niedawno powstał w ciasnem miasteczku komitet rodzicielski, który roztoczył opiekę swą nad młodzieżą miejscową, dojeżdżającą do gimnazjum w Wadowicach. Na czele komitetu stanął prof. Bartosz, Ks. Prepozyt Sławiński, p. Zastawniak i inni. Młodzież zagrzana przez komitet, utworzyła kółko śpiewackie, kółko dramatyczne i zabrała się rączo do pracy, koncentrującej się w Domu Katolickim. Owocem tych wysiłków był w dniu 11 grudnia wieczór ku czci Wyspiańskiego w 25-lecie śmierci wieszcza. Na wieczór ten złożyły się: słowo wstępne p. Bartosza młodszego, o działalności Wyspiańskiego, deklamacje młodszych uczniów, chór świeżo powstały, który wykonał trzy odpowiednie do chwili utwory chóralne, a wreszcie odegrano Warszawiankę, poprzedzoną objaśnieniem sztuki przez Dr. Spannbauera, który też sztukę tę wspaniale wyreżyserował. W głównych rolach wystąpili A. Gaździcki i B. Spannbauerówna. Całość wypadła wspaniale. Publiczność tłumnie wypełniła salę, składając w ten sposób hołd wielkiemu artyście.

Bartosz Gaź.

Znowu fabryczka fałszywych pieniędzy.

W Landwarowie na Wileńszczyźnie policja wykryła fabrykę fałszywego bilonu. Pod zarzutem fałszowania 50 groszówek aresztowano **Feliksa Borowika.** Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono różne narzędzia służące do wyrabiania 50-groszówek, oraz kilkadziesiąt sztuk gotowych falsyfikatów. Borowik nie przyznaje się do winy, twierdząc, że wszystkie znalezione u niego narzędzia i falsyfikaty zostały przez niego znalezione.

SPRAWA BANDY „TASIEMKI" W SĄDZIE APELACYJNYM. Na dzień 18 stycznia 1933 r., sąd apelacyjny w Warszawie wyznaczył termin rozprawy w sprawie bandy terrorystów z przywódcą „Tasiemką" — Siemiątkowskim na czele. W pierwszej instancji terroryści zostali skazani na kary kilku lat więzienia.

MORDERCA LISTONOSZA ŚWIATŁONIA UŁASKAWIONY. Marjan Bernecki, ślusarz, morderca listonosza Światłonia, skazany przez sąd w Wadowicach na karę śmierci, został ułaskawiony przez Prezydenta Rzplitej z zamianą na dożywotnie więzienie.

Biłas, Danyłyszyn i Żurakowski skazani na śmierć

W 6 tym dniu rozprawy publiczność, jak zwykle, tłumnie zapełniła salę w oczekiwaniu wyroku. Na ławach publiczności zajął miejsce brat ś. p. pos. Hołówki, komisarz policji W. Hołówko. Oskarżeni są zupełnie spokojni i swobodnie rozmawiają między sobą. Jeden tylko Żurakowski nie bierze udziału w rozmowie. O godz. 9.10 trybunał wchodzi na salę. Głos zabiera **obrońca Kossaka,** mec. Głuszkiewicz. Obrońca stara się osłabić zeznania świadka Motyki i twierdzi, że Kossak udzielił wprawdzie pomocy zbrodni, dokonanej w Gródku Jagiellońskim, ale nie znał przyczyn, dla jakich posłał list do Biłasa. Obrońca twierdzi, że czyn Kossaka nie podpada sądowi doraźnemu i prosi **o zmianę kompetencji sądu.** W ostatnim słowie oskarżeni nic nie wysuwają na swą obronę. O godz. 11 ej przewodniczący zarządził przerwę i trybunał udał się na naradę.

O godzinie 11.25 wchodzi na salę trybunał. Przewodniczący odczytuje wyrok, na mocy którego **oskarżeni Danyłyszyn, Biłas i Żurakowski zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Kossak sądzony będzie przez sąd przysięgłych.**

Pasterka w salinach wielickich

Dzień wigilijny... Przedświąteczny ruch małej podkrakowskiej mieściny Wieliczki malał z godziny na godzinę.

Szarzało... Na niebo wyszły pierwsze gwiazdy.

Śniegowy puch skrzypiał pod nogami górniczych gromadek, które jedna za drugą znikały w szybie „Daniłowicza".

Przystanąłem zdziwiony... Dzisiaj w wigilję do pracy? Dziennikarska ciekawość poniosła mię za nimi. W szybowym budynku gwar powitań, zapalanie górniczych latarek, chrzęst zasuwanych krat windy, w której znika ludzka rzeka. Ruszamy. Stalowa klatka wyrzuca nas na którymś tam „poziomie", kilkaset metrów pod powierzchnią ziemi. A potem długi pochód przez słabo oświetlone, wąskie, w zielonkawej soli wykute chodniki, przez wielkie sale, tajemnicze jeziorka i znowu ciemne tunele. Dokąd? Do serca kopalni — do kaplicy... W zak dzisiaj wielkie doroczne święto górników — objaśnia mię przygodny towarzysz wędrówki. Pasterka w salinarnej świątyni, wspaniałej, imponującej swemi rozmiarami solnej „komorze", najpiękniejszej z grot kopalnianych.

Kaplicę swą przyozdobił górnik wielicki jak mógł najpiękniej. W ołtarzu z solnych kryształów misternie zbudowanym ustawił posąg patronki swej św. Kingi. Boczne ściany pokrył wykutemi z soli scenami z życia Chrystusa. U 10-metrowego sufitu zawiesił solne żyrandole, kryształowe cacka.

Do tej niezwykłej kaplicy płynęła fala górników wypełniając ją zwolna. Chwila oczekiwania... Wiszące u stropu kryształowe pająki rozbłyskują łuną świateł. — Tęczą niesfornych refleksów uderzają w ołtarz, ożywiając ciemny posąg patronki górników. Kryształowe ściany grają gamą barw. W jednej chwili kaplica zamienia się w bajeczną jak gdyby ze świata czarów i baśni wyjętą grotę. Jeszcze nie ochłonąłem z wrażenia, gdy wyszła Msza św. i z tysiąca piersi buchnęło potężne „Wśród nocnej ciszy". Zadrżała podziemna kaplica... Ogromne zwały solne zawtórowały echem tysiącznem niosąc pieśń radosną ku ciemnym czeluściom setek chodników, ku grotom sąsiednim. A potem inne kolędy równie uroczyste, równie z Narodzenia Pańskiego radosne.

Wsparty o mur solny, oczarowany tą niezwykłą pasterką, wybiegłem myślą w odległą przeszłość. W pomroce przebieganych w pamięci wieków migotało słabe światełko. Właśnie skończyło się nabożeństwo. Długi szereg górników opuszcza kaplicę. Idą jeden za drugim, nikłym płomykiem latarki rozświetlając drogę. Istny pochód cieni poważnych, milczących. Zrozumiałem... Tak przecież było już kiedyś... przed lat tysiącami... tam w podziemiach starego Rzymu w katakumbach. Te same cienie z kagankiem w ręku błądzące po mrocznych podziemnych chodnikach, te same śpiewy uroczyste, ta sama wiara potężna, szczera, gorąca...

Mimowoli pasterka w salinach wielickich, tak dzisiaj niezwykła, stała się dla mnie na chwilę żywym obrazem tych czasów odległych.

ak.

Tego jeszcze nie było...

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY W LESZNIE.

Nie możemy narzekać na brak urozmaicenia w kronice kryminalnej... Niemal codziennie zdarzają się afery, świadczące o niesłychanym poprostu upadku moralności w Polsce i to nietylko w t. zw. niższych warstwach społeczeństwa. Sprzeniewierzenia, oszustwa, rabunki, kradzieże — oto, co wypełnia łamy pism codziennych i stanowi nieoceniony żer dla „Tajnych Detektywów"...

Ale tego, o czem doniósł wczorajszy „I. K. C.", jeszcze nie było. Podobno w ostatnich czasach — jak informuje to pismo — władze celne zaniepokojone były **pojawianiem się w Polsce olbrzymich ilości narkotyków, szczególnie morfiny i kokainy.**

Mimo szczelnego obstawienia granicy gdańskiej i innych dróg przemytu, nie udawało się władzom wykryć tajemniczych przemytników.

Wreszcie **w Lesznie wielkopolskiem wykryto tajemniczą szajkę, na czele której stał komendant straży granicznej mjr. Siedlecki, którego aresztowano.**

W związku z tą sprawą **aresztowano również na polecenie władz warszawskich dyrektora Kasy Chorych w Rawiczu, Roszkiewicza i jednego ze znanych na terenie Rawicza lekarzy.**

Szkody, jakie z powodu afery ponosi skarb państwa **sięgają setek tysięcy zł.**

Do Niemiec przemycano wagony zboża, a z Niemiec do Polski wielkie ilości narkotyków. Przemytnicy dorabiali się ogromnych sum, gdyż na każdej przesyłce zarabiali po kilka tysięcy złotych.

Powyższą wiadomość uzupełnia „I. K. C." następującemi, jeszcze bardziej sensacyjnemi szczegółami, że w związku z tą aferą zwolniony został ze swego stanowiska komendant szkoły kadetów w Rawiczu ppłk. Wilczyński, starosta pow. rawickiego otrzymał bezterminowy urlop, a komisarz straży celnej w Rawiczu Demidowicz otrzymał translokację na granicę polsko-rumuńską.

Z całego świata.

Pogłoski o nowej encyklice.

W kołach watykańskich panuje przekonanie, że **w związku ze stuleciem ruchu oxfordzkiego,** Papież ogłosi encyklikę specjalnie skierowaną do anglikanów. (KAP.)

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na styczeń

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące

Koncert Paderewskiego w Marsylji.

W Marsylji odbył się koncert Ignacego Paderewskiego, na którym rozentuzjazmowana publiczność długo oklaskiwała znakomitego muzyka i **wznosiła okrzyki na jego cześć i na cześć Polski.** Obecnie Ignacy Paderewski udaje się **do Szwajcarji, a w połowie stycznia koncertować będzie w Londynie.**

Rozprawa przeciw Dunikowskiemu.

Przed 11-tą izbą karną w Paryżu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Dunikowskiemu. Jak wiadomo, Dunikowski aresztowany został 9 grudnia ub. roku na skutek skargi zarządu francuskich zakładów laboratoryjnych i elektryczno-chemicznych, oraz instytucji „Finindus" o sprzeniewierzenie. W memorjale przedstawionym rzeczoznawcom, oskarżony sprecyzował swój wynalazek następująco: „Przetworzenie na złoto nieskrystalizowanych jeszcze w metal cząsteczek soli złotonośnych, wystawionych na działanie promieni znanych tylko samemu wynalazcy, powstałych przez ścisłe połączenie ciał radjoczynnych".

Bandytyzm i komunizm w Niemczech.

W ciągu środy popołudnia **powtórzyły się w Berlinie i na prowincji demonstracje komunistyczne i napady na sklepy.** Grupy komunistyczne terroryzowały obsługę sklepów i **porywały towary i pieniądze z kas.** Komuniści usiłowali urządzać przytem demonstracje uliczne. Tłumy rozpraszała policja przy pomocy pałek gumowych, dokonując licznych aresztowań. Podobne zajścia miały miejsce poza Berlinem **w Hamborn,** gdzie pomiędzy manifestantami a policją doszło do wymiany strzałów. Ilości rannych nie ustalono. Planowany **marsz głodowy komunistów do Rathenow** został przez władze udaremniony. Komuniści manifestowali również **w Bremie** przed ratuszem. Interwenjowała policja, rozpędzając demonstrantów przy pomocy pałek gumowych. Zaburzenia powtórzyły się późnym wieczorem.

Fabrykacja piwa dozwolona w Ameryce

Izba reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła **230 głosami przeciwko 165 projekt ustawy,** zezwalający na fabrykację i sprzedaż piwa, zawierającego nie więcej, jak 3.2% alkoholu. O ile projekt ten przejdzie również przez Senat, Hoover założy prawdopodobnie swe veto. Nie należy przewidywać, aby w Kongresie znalazła się większość 2/3 potrzebna do obalenia veta prezydenta.

Ruch wydawniczy.

Dr. Józef Życzkowski: „ŚPIEWNIK SZKOLNY". Część I-sza — Pieśni treści historycznej. Historja Polski w 130 pieśniach — na 1, 2 i 3 głosy. Kraków 1932. Nakład i własność autora. Cena 4 zł. Do nabycia w księgarniach i u autora (Kraków — Urzędnicza 17.).

Pieśni treści historycznej są I częścią dużego śpiewnika, który Dr. Życzkowski przygotowuje dla celów metod nauczania łącznego. Dalsze zeszyty mają zawierać pieśni treści etnograficzno-geograficznej, opisowej (według ośrodków zainteresowania i pór roku), treści okolicznościowej i religijnej.

Śpiewnik treści historycznej zawiera 130 pieśni z dziejów Polski, ułożonych według okresów historycznych. Jest to niejako nawiązanie do Śpiewów Historycznych i rozniecają miłość Ojczyzny, dlatego też muszą pozostać nieodłącznymi towarzyszami młodości.

Dr. G. Leńczyk.

J. Hajewicz i S. Jaworski. — KRYZYS WYCHOWANIA I OŚWIATY. — Warszawa 1932 Skład gł. „Dom książki polskiej".

Pod powyższym tytułem ukazała się na rynku księgarskim niewielka, bo tylko 114 stron licząca książka, poddająca druzgocącej krytyce dorobek sanacji na polu oświaty i wychowania. W dziewięciu wolnych od frazeologji artykułach ale zato pełnych cyfr, dat i faktów udowodniono. jak spaczono myśli o wychowaniu państwowem, zilustrowano niedolę szkolnictwa powszechnego i średniego oraz stwierdzono jego upadek i cofanie się — i wykazano, że w nowej ustawie szkolnej pokrzywdzono ludność polską a zwłaszcza ludność wiejską. Nadto osobne rozdziały wykazały spustoszenie w administracji szkolnej, niezwykle liczebnie przeniesienia wśród nauczycielstwa za rządów sanacj (54 procent ogólnego stanu personalnego), walkę o duszę młodzieży, co dało w rezultacie wprowadzenie polityki i konspiracji do życia młodzieży i obniżenie jej życia moralnego i intelektualnego oraz podrywanie autorytetu szkoły, kościoła i nauczycieli. Osobno omówiono opanowane przez sanację dziedziny oświaty pozaszkolnej celem nagięcia jej dla swych celów.

Książka niezwykle interesująca, winna znaleźć się w ręku każdego inteligenta zajmującego się kwestjami oświaty i wychowania a przedewszystkiem w rękach jak najszerszych warstw nauczycielskich. Przystępna cena (2.50 zł.) pomaga w jej rozszerzeniu.

Lucyna Krzemieniecka: O LENIUCHACH-LEKKODUCHACH. Wydawnictwo Tow. Wyd. „Bluszcz" Warszawa 1933. Ilustrował St. Bobiński. Opr. barw. kart. zł. 7.—.

Książka roi się od niezwykłych wynalazków, cudownych zdarzeń i czarów. Grzyb wypadkiem w lesie odnaleziony, ratuje kraj od nędzy, kołek z płota, zamienia leniuszków w pilnych chłopców, a kaczor i jego przyjaciel mały chłopiec chcą się wybrać w podróż naokoło świata. Jak im się udała, o tem opowie już sama książka prześliczną prozą wierszowaną i odpowiedzą obrazki stojące na wysokim artystycznym poziomie.

Lucyna Krzemieniecka: PRZYSZŁA KOZA DO WOZA. Wydawnictwo Towarz. Wydaw. „Bluszcz", Warszawa 1933. Ilustrował S. Szpakowski. Opr. barw. kart. zł. 4.—.

W książce tej dzieją się przedziwne sprawy: powstaje wesoła karczma, ze współudziałem Polaka, Turka, Murzynka, Włocha i Cygana, rzep odbywa podróż na psim ogonie a krasnoludki wyrębują przyrębel, aby rybki nie podusiły się pod lodem. Wszystko to opowiada autorka przemiłą prozą wierszowaną, która tak świetnie trafia do dziecięcych umysłów. Wartość książki podnoszą artystyczne rysunki, które doskonale tłumaczą tekst.

Hanna Januszewska: ELE-MELE DUDKI. Wydawnictwo Tow. Wyd. „Bluszcz" Warszawa, 1933. Ilustrował Ł. Wyłcan. Opr. borw. kart. zł. 5.—.

Ciekawe historyjki, dające barwny obraz życia w dawnej Polsce. Jak na długiej wstędze słuckiego pasa przesuwają się sylwetki pracowitych córeczek-szlachcianeczek, co to miały sukieneczki w kwiateczki i uratowały rodziców od Tatarów; dalej widzimy szaloną gonitwę za kotem po krakowskim rynku i dziwną przygodę ptaszków pana szambelana. które okrutnie zniszczyły tort pani starościny. a wreszcie widnieje na końcu książki opasłe oblicze Franusia co to miał różne przygody.

Książka zabawna zbudowana niby na elementach komedji Fredry, przystosowanych dla małych dzieci; pełno w niej kunsztów, karoc złocistych, dyliżansów i dam w barwnych, stylowych strojach. Artystyczne rysunki podnoszą miłe wrażenie.

NR. 24 DWUT. „MŁODA MATKA" zawiera szereg doskonałych artykułów: — Aktualny art. Dr. J. Wiszniewskiego „Odżywianie dzieci w czasie Świąt", „Gry i zabawy ruchome w zimie" Dr. St. Średnickiego, miły obrazek sceniczny „Pod choinką, czyli kiedy dzieci śpią" E. Zarembiny.

W dziale pedagogicznym: „Szklane Serduszko" Janiny Garzyńskiej, „Przykra Niespodzianka" A. Podgórskiej, „Rodzice a książki dla dzieci" J. Gażyńskiej u A. B. Malatyńskiej.

Rady praktyczne: modele sukienek dziecięcych i opis roboty na drutach reform wełnianych dla 7-io letniej dziewczynki. Na dołączonych tablicach, krój sukienki, oraz ładne wzory zabawek na choinkę.

Katastrofa kolejowa w tunelu pod Lucerną.





Dwa zdjęcia, wykonane bezpośrednio po katastrofie. Na górnem — wynoszenie rannych z tunelu, poniżej: wagon, który najbardziej ucierpiał w tej katastrofie.

Przyjaciele artystów... zwierzęta.

Zwierzęta są fotogeniczne. Wystarczy zobaczyć na ekranie rozpędzonego konia, albo figlującego młodego kociaka, czy lwy na wolności, aby się o tem przekonać. Ale zapewne nie z tego powodu urocze artystki filmowe przybrały sobie za towarzyszy, przeróżne zwierzątka, nietylko wśród pracy, ale i przy wypoczynku po niej w zaciszu domowem. Niemal każda z nich zapytana odpowie, że ma psa, małpę, kozę. albo młode lwiątko. Taką jest prawdziwa przyczyna ich przyjaźni, a nie jak niektórzy przypuszczają, tylko pewnego rodzaju reklama.

Donald Joan Crawford uwielbia koty, Małgorzata Moreno, Zuzanna Bianchetti i Sylwia Sydney mają każda pieska, którego otaczają prawdziwie macierzyńską pieczołowitością. Dolores del Rio chowa kozę, Leila Hyams lwiątko po słynnym „Leo" będącym własnością Tow. Metro Goldwyn. Dorota Sebastians posiada szympansa, z którym się prawie nigdy nie rozstaje, a francuski artysta Rene Lefevre jest gorącym zwolennikiem koni, na których też jeździ jak prawdziwy dżokej.

Edwina Booth, oswojona z dzikiemi zwierzętami w czasie nakręcania filmu „Trader Horn", wychowuje małego niedźwiadka. Estera Rakston prowadzi na przechadzkę młodego, oswojonego skunksa. Słodka Loretta Young czule pieści jagniątko.

Mężczyźni-gwiazdory mają też swoich ulubieńców: Filip Holms pinczerka, a Douglas Fairbanks małpkę ouistiti, którą przywiózł z podróży naokoło świata.

Przywiązanie do zwierząt bywa czasem powodem niepokoju o nie. N. p. pewnego razu zaginął wielki bernardyn należący do Bustera Keatona. Po wielu poszukiwaniach bezowocnych znaleziono go wreszcie w kuchni miejscowej, zajadającego smaczne kąski z rąk kuchmistrza.

(Dem.)

Artretyzm mieści się w... pięcie.

W skromnej fermie kanadyjskiej w okolicach Williamsburga, rezyduje cudowny doktór, Mahlon W. Locke. Ferma wiejska stała się od pewnego czasu celem, ku któremu wędrują tysiące chorych, rekrutujących się z wszystkich sfer społecznych Kanady i Stanów Zjednoczonych. Żaden szpital na świecie i żadne sanatorjum nie rejestruje dziennie tylu pacjentów, ile ich się zgłasza do dr. Locke'a. Przeciętna cyfra pacjentów wynosi dziennie 660 osób! Dr. Locke pobiera od każdego po 4 szylingi za poradę, co daje mu rocznie dochód około 30.000 funtów (zgórą 600.000 zł.).

W osadzie widzi się sceny, przypominające obrazy podczas pielgrzymek do Ste. Anne Beaupre w prowincji kwebek: chorzy rzucają kule, fotele na kółkach — chodzą.. Nieskończony wąż aut i pojazdów ciągnie się przed fermą Dr. Locke'a. podwórze czarne jest od tłumów.

Doktor Locke przyjmuje po kilkunastu pacjentów odrazu w swoim gabinecie. Pacjenci siedzą półkolem, Dr. Locke w środku na fotelu. Doktor rozmawia rzadko z pacjentami, nie zadaje im pytań, nie przygląda się nawet ich twarzom, ujmuje tylko w swe silne dłonie ich obnażone stopy i wykonywa kilka ruchów, które w sumie jako zabieg trwają nie dłużej jak trzy minuty.

Dr Locke wyjaśnia sam swą metodę przedstawicielowi dziennika londyńskiego „Daily Express":

„Nerw główny nogi przechodzi przez stopę; podbicie stopy składa się z czterech kości. Jeśli podbicie stopy spłaszczy się, kości wychodzą z pozycji naturalnej, opuszczają się wdół i naciskają nerw. Nacisk kości na nerw wywołuje ból ale niekoniecznie w samej stopie. może on się ulokować w każdem innem miejscu. Konsekwencją tego fenomenu może być choroba zwana artretyzmem, atrofją mięśni, pewne formy paraliżu".

„Mój zabieg — mówi dr. Locke — polega na podniesieniu podbicia stopy, nadaniu mu z powrotem naturalnego wygięcia. Ciało wyzwolone z bólu, zwalcza samo mikroby i pomaga do wyleczenia".

Tyle dr. Locke. pacjenci mówią więcej, głoszą jego sławę opowiadają cuda o skutkach kuracji. Rezultat jest zaś ten, iż położony. zdala od linji kolejowej Williamsburg rośnie jak na drożdżach dzięki napływowi masowemu pacjentów, zabudowuje się w szybkiem tempie. bogaci jak swego czasu w Gallspachu, gdzie rezydował głośny uzdrawiacz Zeilais, tak i w Williamsburgu wyrastają jak z pod ziemi hotele, domy, restauracje sklepy, garaże, etc., a wszystko dla dobra pacjentów dr. Locke'a.

Or.

Sport.

Blokowanie schronisk górskich przez kursy narciarskie.

Polski Zw. Narciarski i Polskie Tow. Tatrzańskie powzięły wspólną uchwałę, w której **potępiają często zachodzący fakt zajmowania schronisk górskich a nawet wysokogórskich na dłuższy czas przez kursy narciarskie, na czem cierpi ruch turystyczny,** bowiem turyści nie znajdują dla siebie w schroniskach tych miejsca.

Uchwała jest tembardziej racjonalna, że tereny zwłaszcza wysokogórskie nie są odpowiednie do nauki jazdy na nartach, szczególniej dla początkujących, a niedoświadczeni kierownicy kursów, kierujący je w teren górski, stali się przyczyną wypadków (!).

Omawiana uchwała ma na celu zapobiec w przyszłości blokowaniu schronisk górskich przez kursy narciarskie.

KANADYJCZYCY WYGRYWAJĄ w PRADZE

Edmonton Superior rozegrał pierwsze spotkanie w Pradze z L. T. C. zwyciężając w stosunku 3:0. Początkowo Czesi trzymali się dobrze tak, że Kanadyjczycy nie zdobyli w pierwszych dwóch tercjach punktu. Bramki padły dopiero w tercji trzeciej. 10 tysięcy widzów protestowało przeciw brutalnej grze Kanadyjczyków.

30-LECIE LWOWSKIEJ POGONI.

W roku 1933 lwowska Pogoń obchodzić będzie jubileusz 30-lecia założenia klubu. Pogoń powstała w r. 1903, aczkolwiek co do tej daty istnieją poważne zastrzeżenia, gdyż statut klubu zatwierdzono dopiero w 1907 r.

Z okazji jubileuszu odbędą się we Lwowie liczne imprezy sportowe o charakterze międzynarodowym. Między innemi — projektowane są wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kusocińskiego, Syringa, Wichmana i t. d.

Rzeczy ciekawe.

REKORD LEKKIEJ WAGI. Rekord lekkiej wagi zdobyła sieć pajęcza. Jak obliczyli przyrodnicy, pająk zużywa na uprzędzanie swej siatki 6.396 metrów nitki. Zważono tę ilość nici pajęczej i przekonano się, że waży ona dokładnie 6 centygramów i 4.6 miligrama. Najcieńszy włos ludzki jest ciężkim powrozem wobec pajęczej nici.

Humor

Kto kogo? — Wuj Sam ciągnie za rogi złotego cielca:

— Kto kogo prowadzi? Oni mnie, czy ja jego?

Przemiana materji. — Lekarz: — Żona pana cierpi na złą przemianę materji.

Mąż: — Teraz rozumiem dlaczego co dwa tygodnie zamawia dla siebie nową suknię.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 23: św. Wiktorji.
Sobota 24:: Adama i Ewy.
Sobota 24:: wschód słońca o godz. 8.10, zachód o godz. 15.49.

—oo—

NOMINACJA DYREKTORA RZEŹNI MIEJSKIEJ. Rada miejska na ostatniem posiedzeniu zamianowała dyrektorem Rzeźni i Targowicy miejskiej radcę Magistratu Mr. Feliksa **Rajmana.**

PROMOCJA. P. Jerzy Władysław **Horowski,** magister praw, aplikant sądowy z Krakowa, uzyskał w dniu wczorajszym w Uniw. Jagiell. **stopień doktora praw,** na podstawie rozprawy „O cesji". Promotorem był prof. Dr. Fr. Zoll.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT. Dyrekcja Krak. Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że w Wigilję Bożego Narodzenia, tj. dnia 24 bm. ruch tramwajowy i autobusowy kończy się o godz. 20-tej. W pierwsze święto Bożego Narodzenia ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, natomiast w drugie święto ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się bydzie normalnie, to znaczy od godz. 6 rano do 11 w nocy.

DYREKCJA POWIATOWEJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W KRAKOWIE PRZY UL. PIJARSKIEJ 1. zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych składa na rzecz Powiatowego Komitetu dla bezrobotnych kwotę zł. 50.

CENY ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Wobec obniżki cen mąki żytniej i pszennej, oraz cen bydła i nierogacizny — ceny na przetwory mączne, mieso i wyroby masarskie wynoszą obecnie: **1 kg. chleba** żytniego, jasnego 65%-wego 33 gr. ciemnego t. zw. morawskiego 29 gr; 6½ gram. **bułka wodna 5 gr; mieso wołowe zadnie** I. kl. 1.40 zł. II. kl. 1.20 zł, III. kl. 90 gr. (bez dokładki o 20% droższe); 1 kg. **mięsa wołowego przedniego** I. kl. 1 zł. II. kl. 80 gr. III. kl. 70 gr; 1 kg. **cieleciny** (dysz.. kotl., łopatka) I. kl. 1.70 zł. II. kl. 1.40 zł. III. kl. 1.30 zł; (mostek, karcz.) I. kl. 1.30 zł. II. kl. 1.10 zł. III. kl. 90 gr; 1 kg. **wieprzowiny** (polędwica, kotlety, szynka) 1.60 zł; (łopatka, boczek) 1.40 zł; 1 kg. **wędzonki gotowanej** 2.40 zł; kiełbasy surowej 1.80 zł; kiełbasy krajanej 3.20 zł. i t. d.

Ceny powyższe uwidaczniane są w cennikach zatwierdzanych przez Komisarjat targowy Magistratu, które to cenniki znajdują się w odnośnych sklepach. Publiczność we własnym interesie winna zwracać uwagę, czy płacone przez nią ceny, zgodne są z zatwierdzonemi cennikami, a w razie niezgodności, donosić Komisarjatowi targowemu (Kopernika 1), lub organom policyjnym.

ZACZADZENIE. W nocy z dnia 20 na 21 b. m. uległa zaczadzeniu w swem mieszkaniu przy ul. Zamoiskiego 10, dozorczyni domu, Bielec Teresa, lat 69. Zaczadzenie nastąpiło wskutek nieszczelnej rury od pieca, w którym Bielec napaliła i udała się na spoczynek. Lekarz miejski stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyrekcja Muzeum i Instytutu Rzem. Przem. zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na kursy: instalatorski (wodoc. gaz. i kanaliz.), krawiectwa męskiego i damskiego rysunków odręcznych dla pracowników krawieckich, obsługi maszyn parowych, obsługi kotłów parowych (II. kurs), złotniczy, trykotarstwa ręcznego (II. kurs) i bieliźniarski. Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9.

HARCERKI PRACUJĄCE ZAWODOWO, a mające przy swojem zajęciu mało potrzebnego im ruchu, będą mogły bezpłatnie uczęszczać na gimnastykę i lekkoatletykę od dnia 10 stycznia 1933. Gimnastyka ta będzie się odbywać systematycznie po dwie godziny tygodniowo w sali gimnastycznej przy ul. Zwierzynieckiej 26.

HARCERKI NA NARTY! Krak. Komenda Chorągwi Harcerek urządza tradycyjny kurs narciarski. Kurs odbędzie się w dniach od 2 do 10 stycznia 1933 w Zwardoniu (Soli). Małe koszta (25 zł.) i przemiły i swojski nastrój, jaki zazwyczaj panuje na wszelkich harcerskich obozach czy kursach, przypuszczalnie zgromadzi większą grupę harcerek nietylko ze samego Krakowa, ale i z okolic. Wyruszą tam wszystkie, które kochają zimę, sport i zechcą się rozkoszować czarem ośnieżonych Beskidów. Napewno będą tam wszystkie te, które zeszłej zimy były już uczestnikami kursu i spędziły najcudniejszego w życiu Sylwestra, bo nie na balowej sali, ale pod gwiezdną kopułą niebios, przy płonącem ognisku, rzucającem migotliwie blaski na ośnieżone pola. Swoje umiejętności sportowe uczestniczki kursu powiększą o jakiegoś klasycznego telemarka czy kristjanję — a serca nasiąkną im radością i słonecznemi promieniami tak, że po powrocie w najbrzydszej mgle krakowskiej napewno potrafią uśmiechnąć się radośnie.

„Betleem Polskie" w teatrze krakowskim.

Teatr im. Słowackiego wystawia w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia po południu **jasełka L. Rydla** „Betleem Polskie". Według wiadomości, jakie przedostają się ze sfer teatralnych, będzie to niesłychanie barwne i oryginalne przedstawienie, w zupełnie nowej dekoracji **M. Różańskiego,** oraz pomysłowej reżyserji **Z. Kułakowskiego.** Dotychczasowy tekst utworu Rydla, oparty na martyrologji polskiej, opracował i uzupełnił **Antoni Waśkowski,** uwspółcześniając akcję. W tym celu wprowadza on śmiałą i ciekawą koncepcję złotego rogu z „Wesela" i daje utworowi nowe postacie szopki: Pana Młodego, Gospodarza i Jaśka — wszystkie z „Wesela" — oraz w trzecim akcie: weterana z r. 1863, Legjonistę z r. 1914, Orlę lwowskie, Powstańca śląskiego i Żołnierza polskiego z r. 1920 (cud nad Wisłą).

Przedstawienie „Betlejem Polskiego", które ze względu na tyle elementu nowego uważać właściwie należy za premjerę — budzi w mieście wielkie i zrozumiałe zainteresowanie. Żłóbek betlejemski skomponowany ma być na motywach z ołtarza Wita Stwosza, wszystkie kostjumy nowe. Przedstawienie to da świąteczną radość nie tylko najmłodszemu pokoleniu bywalców teatralnych, ale też obudzi głębokie refleksje u starszych na temat pomysłowego i poetycznego rozwiązania problemu złotego rogu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Wesele".

Sobota: Teatr zamknięty.

Niedziela popoł.: „Sprzedana Narzeczona", wiecz.: „Wesele".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Życie za złoto" (Tom Mix).

WANDA: „Czar jej oczu" (Janet Agunor).

APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).

SZTUKA: „Król to ja" (Vlasta Burjan).

UCIECHA: Dr. Jekyll i Mr. Hyde.

ADRIA: „Wszystko dla dziewczyny" (w gł. roli Harry Peel).

SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz" (E. Jannigs).

PROMIEŃ: „X. 27" (Marlena Dietrich).

ATLANTIC: „Cham" (według powieści E. Orzeszkowej).

—:o0o:—

„SPRZEDANA NARZECZONA" komiczna opera twórcy czeskiej muzyki narodowej, Fryderyka Smetany, zostanie powtórzona po raz 3-ci w bież. sezonie, na popołudniowem przedstawieniu **po cenach zniżonych,** w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia w niedzielę, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego w reżyserji J. Stępniowskiego, w obsadzie pp: Chmiel-Tryczyńska, T. Szymonowicz, J. Stępniowski, A. Mazanek, W. Pastówna, St. Wiśniewska, A. Walewska, A. Mazurek, Z. Woźniak, W. Geiger i K. Ptasiński.

„BETLEEM POLSKIE" jasełka Lucjana Rydla, uzupełnione nowym tekstem **poety** i dramaturga Antoniego Waśkowskiego, w opracowaniu scenicznem Zygmunta Kułakowskiego, w oprawie dekoracyjnej Mieczysława Różańskiego, ukaże się tradycyjnym dorocznym zwyczajem po raz pierwszy w bież. sezonie w poniedziałek, 26 bm. na pop. przedstawieniu, **po cenach zniżonych,** w obsadzie pp: Daszyńska, Kostecka, Romowicz, Zalewska, Burnatowicz, Hemzaczek, Hierowski, Kułakowski, Leliwa, Modrzewski, Nowakowski, Pągowski, Ruszkowski, Solarski, Staszewski, Turski, Woźniak, Woźnik, Wroński, Zastrzeżyski.

DALSZY ŚWIĄTECZNY REPERTUAR zapowiada: we wtorek, dnia 27 bm. na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych,** wodewil ze śpiewami i tańcami St. Turskiego „Krowoderskie zuchy", w środę, dnia 28 bm. na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych** dramat St. Żeromskiego „Sułkowski" z dyr. Osterwą w roli tytułowej.

„ROMANS" sztuka w trzech aktach z prologiem i epilogiem według Edwarda Sheldona, w nowem opracowaniu literackiem i scenicznem dyr. Jujusza Osterwy, będzie najbliższą premjerą teatru.

KAZIMIERZ LOPEK-KRUKOWSKI, niezrównany artysta warszawskich teatrów rewjowych, który swoistym, niedoścignionym humorem na każdym swym wieczorze wprowadza tłumy słuchaczy w stan niepohamowanej wesołości, wystąpi dwukrotnie, a to w niedzielę 25 i w poniedziałek 26 bm. w Starym Teatrze. Element kobiecy w tych wieczorach reprezentować będzie znakomita pieśniarka, Irena Carnero. Artyści ci wystąpią również w Krynicy we wtorek 27 bm., oraz w Zakopanem w sali teatralnej „Morskie Oko" 28 i 29 bm.

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę, poniedziałek i wtorek film dźwiękowy p. t.: „Król Bulwarów" — w roli głównej Georg Milton. Ponadto tygodnik dźwiękowy i komedja.

WENECKA NOC SYLWESTROWA pod hasłem: La donnae mobile, rozpocznie się o godz 10-tej wieczór w sobotę 31 grudnia b. r., w salach Tow. Technicznego. Straszewskiego L. 28. staraniem Akad. Koła Przyjaciół Włoch i Wydziału Kół Historycznych. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się w Kole Historyków, Wolska 4 parter, codziennie od godz. 12-tej do 1-szej.

—o—

WIADOMOSCI KOSCIELNE.

W KOSCIELE ŚW. BARBARY w pierwsze święto Bożego Narodzenia w czasie Mszy św. o godz. 10-tej, odegra szereg kolęd Orkiestra Związku M. P. R., a w drugie święto (poniedziałek) odśpiewa kolędy: Chór Cecyljański.

—oo—

Nasz numer świąteczny

który ukaże się w sobotę, zawierać będzie między innemi następujące prace:

A. Dzlaczkowski: Nasze życzenia.

Prof. Dr. Konopczyński: Osobliwe dziesięciolecie.

Gen. Stanisław Haller: Tragedja rolnictwa.

W. Z.: Pytania bez odpowiedzi.

Prof. Z. Jachimecki: Boże Narodzenie w arcydziele Jana Seb. Bacha.

Prof. I. Chrzanowski: Poeta Narodu.

Prof. St. Pigoń: Wyjątki balladowe z „Marji" Malczewskiego.

A. Waśkowski: „Hejnał" (fragment z dramatu).

Ks. Dr. J. K.: Betleem.

P. Wakulski: Liryka i epika St. Wyspiańskiego.

Gabrjel de Manstein-Henner: W noc wigilijną (wiersz).

Ks. L. M.: Wigilja zesłańca na Syberji.

Józef Birkenmajer: Ballada o Barbarze i Auguście (wiersz).

M. Sandoz: Walory przyrodnicze i turystyczne Szwajcarji.

J. Magiera: Czy Słowacy mają swą historję?

M. Babiński: Filozofja ludowa w codziennem życiu Chińczyków.

Władysław Tyszkiewicz: Złoty Kraków Australijski.

—o—

Ołtarz Wita Stwosza w świetle reflektorów.

Wczoraj w godzinach wieczornych liczne grono zaproszonych osób, przedstawicieli władz krakowskich, sfer naukowych i kulturalnych, miało sposobność oglądać odnowione arcydzieło Wita Stwosza — wielki ołtarz w kościele Marjackim, oświetlony dzięki specjalnej instalacji elektrycznej. Dzięki oświetleniu temu wspaniałe barwne rzeźby ołtarza wystąpiły w całej okazałości. Prace około odnowienia są prawie zupełnie ukończone, ostatnie roboty trwają około predelli ołtarza, którą tworzy drzewo genealogiczne. Nadto odnawia się obrazy z obu małych ołtarzyków bocznych w presbiterjum, z których jeden zwłaszcza, z lewej strony zawiera cenny obraz cechowy z r. 1522. Obraz ten przedstawia scenę Nawrócenia św. Pawła a znaczony jest gmerkiem „M. L.". — W ołtarzu z prawej strony jest obraz Matki Boskiej cudownej ze strzałami, którego kopja znajduje się na murze kościoła od strony ulicy Florjańskiej. Na obrazie tym widnieje herb m. Krakowa i napis łaciński, oddający miasto pod opiekę N. M. Panny.

RADJO W WIECZÓR WIGILIJNY.

W Wieczór Wigilijny dnia 24 grudnia b. r. od godz. 20.15 do 20.25 wygłosi p. Anna Smoczyńska, wiceprezes Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" przemówienie przez Radjo Polskie na temat: **„Pozdrowienia i życzenia wigilijne dla drogich braci zagranicą".**

Nowa premja dla abonentów „Głosu Nar."

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu" pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu" po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5-ciu złotych (i 70 gr. na opłatę poczt.) następujący komplet:

1) **„Kiedy księżyc umiera"** interesująca powieść młodego a znanego już autora **Jerzego Brauna,** drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu".

2) **„Naród a armja"** niezwykle zajmujące studjum **gen. Stanisława Hallera** poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

3) **„O wychowaniu** — Wskazówki dla rodziców", trafne i cenne uwagi **P. Zarzyckiego.**

4) **„Epiphania** — Myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej" — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) **„Kościół a polityka"** wybitne dzieło **prof. dra L. Koplera** w tłumaczeniu ks. **Dr. J. Korzonkiewicza** — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

Jako szóstą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: **„Pismo Święte na kazalnicy"** — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa)

albo: **„W sprawie kazań sejmowych Skargi"** rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów, który nadeśle prócz prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 r. kwotę **5 złotych,** oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 10 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu", który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: **„Cztery Ewangelje dla wszystkich"** po zniżonej cenie **zł. 5.50** (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka **pocztowa gr. 70.**

Wydawnictwo „Głosu Narodu" spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

Życie gospodarcze.

Obroty oficjalnej giełdy pieniężnej w Warszawie.

Obroty na Giełdzie pieniężnej w Warszawie obliczone po przeciętnym kursie każdego dnia **osiągnęły w listopadzie bież. roku ogółem 3.269 tranzakcyj**, których wartość wyniosła **45.956.413 zł.** W dziedzinie walutowej obracano **wyłącznie dewizami.** Obroty akcjami osiągnęły 1.2% ogółu obrotów, zaś obroty papierami lokacyjnemi stanowiły 13.3%, osiągając 2.050 tranzakcyj, wartości 6.098.888 zł.

Jeśli chodzi o charakterystykę obrotów zaznaczyć należy, iż w dziedzinie obrotu dewizowego największą wartość osiągnęły obroty dolarami St. Zjednoczonych Ameryki Półn. (40.0 proc.) przy 105 tranzakcjach, dalej szły: franki franc. (27.6%) przy 123 tranzakcjach, wreszcie funty ang. (15.9%) przy 237 tranzakcjach. Drobniejsze obroty dokonywano koronami szwedzkiemi, lirami włoskiemi, koronami czeskiemi, guldenami gdańskiemi, florenami holenderskiemi i belgami belgijskiemi. W dziedzinie obrotów akcjami przemysłowemi na pierwszem miejscu stał przemysł metalowy (71 tranzakcyj wartości 37.762 zł., t. j. 6.8% ogólnej liczby tranzakcyj akcjami), na drugiem miejscu — przemysł maszynowy i elektryczny (46 tranzakcyj, wart. 37.024 zł., t. j. 6.7% ogółu tranzakcyj), dalej drobniejsze obroty dokonywane w dziedzinie akcyj przemysłu górniczego, spożywczego, przemysłu mineralnego. Największą ilość tranzakcyj dokonano akcjami bankowemi, a mianowicie 273, wartości 458.655 zł. t. j. 82.8 proc. ogółu tranzakcyj akcjami. W dziedzinie obrotów papierami lokacyjnemi, pierwsze miejsce zajęły papiery państwowe z 1.180-ma tranzakcjami przy ogólnej wartości 5.947.810 zł., t. j. 64.7% ogółu obrotów papierami lokacyjnemi. Dalsze miejsca zajęły listy zastawne (759 tranzakcyj, wart. 1.731.566 zł. t. j. 28,4% ogółu obrotów papierami lokacyjnemi), listy zastawne towarzystw kredytowych miejskich (497 tranzakcyj, wart. 1,160.872 zł., t. j. 19.0 proc.), wreszcie obligacje (120 tranzakcyj, wart. 419.612 zł., 6.9%), oraz listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich (158 tranz., wart. 270.259 zł., 4.4%).

Olbrzymi spadek wkładów w bankach amerykańskich.

Według sprawozdania **American Bankers Associaton, ogólna suma wkładów oszczędnościowych w bankach amerykańskich** wynosiła w końcu pierwszego półrocza b. r. **24.281 milj. dol., czyli zmniejszyła się w stosunku do odpowiedniego okresu ub. r. o 3 miljardy 928 milj. dol.** Sprawozdanie tłumaczy ten olbrzymi spadek lokat oszczędnościowych, kryzysem w rolnictwie, przemyśle i handlu i powstałym stąd silnym wzrostem bezrobocia.

W silniejszym jeszcze stopniu aniżeli kapitał oszczędnościowy **zmniejszyła się liczba oszczędzających.** Stan kont oszczędnościowych, który w roku 1928 osiągnął rekordową wysokość 53.188.348 i jeszcze w środku ub. r. wynosił 51.399.446, spadł w końcu pierwszego półrocza b. r. na 44.352.106. Od r. 1928 liczba kont oszczędnościowych w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się przeto o 9 milj., a od czerwca 1931 o 7 miljonów.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 22 grudnia. (PAT). Giełda bez obrotów. — W walutach: Szwajcarja 171.85—172.15 — inne bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 grudnia. Dewizy: Belgja 123.65; 123.95; 123.34; Gdańsk 173.40; 173.83; 172.97; Holandja 358.70; 359.60; 357.80; Londyn (29.80; 29.73); 29..91; 29.62; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.85; 34.94; 34.76; Praga 26.43; 26.49; 26.39; Szwajcarja 172.00; 172.43; 171.57; Berlin prywatnie 212.55. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 86 — Starachowice 7.25. — Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 38.50 — 4% inwestycyjna 98—98.25 — 5% konwersyjna 41 — 6% dolarowa 54.50 — 7% stabilizacyjna 53.75—54.25—54.13 (drobne 54.38—54.25) — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. Tendencja dla pożyczek niejednolita — dla listów przeważnie słabsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.93½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: stabilizacyjna 53 3/8—53.75 — warszawska 37—37.25.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 22 grudnia. (PAT). Paryż 20.27 7/8; **Londyn** 17.38; Nowy Jork 5.19¾; Belgja 71.90; **Włochy** 26.61½; Hiszpanja 42.37½; Holandja 208.52½; Berlin 123.70; Sztokholm 94.75; Oslo 89.60; Kopenhaga 90.00; Sofja 3.75; Praga 15.38; **Warszawa 58.15;** Białogród 7.00; Ateny 2.78; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.55; Buenos Aires 111.00.

Tymczasowe uregulowanie finansów komunalnych.

W Nr. 113 Dz. U. R. P. z dnia 21 grudnia 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 listopada 1932 r., wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu, celem wykonania ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Oprócz objaśnień wstępnych, rozporządzenie ustala przepisy dla całego obszaru państwa, z wyjątkiem woj. śląskiego, szereg przepisów dla poszczególnych obszarów województw, specjalne przepisy dotyczące obszaru woj. śląskiego, przepisy o komunalnym dodatku do państwowego podatku od spadków i darowizn, od przedstawień kinematograficznych, oraz przepisy ogólne od rozrywek publicznych, widowisk i lokali rozrywkowych, oraz cały szereg przepisów końcowych, dotyczących najrozmaitszych opłat na rzecz instytucyj komunalnych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, o ile w poszczególnych jego paragrafach nie przewidziano innego terminu. Do rozporządzenia dołączony jest cały szereg załączników, jako to wzorów dodatków komunalnych, pobranych w myśl art. 13 u. f. k., wykazu dodatków komunalnych w myśl tegoż paragrafu, statut wzorowy o poborze na rzecz gminy X podatku od plakatów i szyldów, oraz podatku od anonsów, statut wzorowy o samoistnym podatku od psów, wreszcie szczegółowy wykaz gmin miejskich, oraz wiejskich o charakterze miejskim.

Więzień z Doorn



ekskaizer Wilhelm zajmuje dzisiaj taki oto po jedynczy pałacyk. Przed kilku dniami do wnętrza tego spokojnego pałacyku dostał się niejaki Fuecker, podający się za księcia, rzekomo w celu zamordowania ekskaizera.

ZATRUDNIANIE MŁODOCIANYCH W PRZEMYŚLE POLIGRAFICZNYM.

W Dzienniku Ustaw z dnia 21 grudnia 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 6 listopada b. r., ustalające stosunek procentowy młodocianych robotników do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników w poszczególnych działach przemysłu poligraficznego w następujący sposób:

W dziale drukarskim dla zecerni — do 2%, dla maszynowni — do 70%.

W dziale litograficznym dla rysowni i przedrukarni nie może przekroczyć ten stosunek 2%, dla maszynowni — 100%, z tem jednak, że na każdą maszynę litograficzną nie może wypadać więcej, niż 1 młodociany.

W dziale chemigraficznym stosunek powyższy nie może przekraczać 10%.

Rozporządzenie to nie dotyczy uczniów przemysłowych, zatrudnionych na podstawie pisemnych umów o naukę.

Rozporządzenie wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu, na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem woj. śląskiego.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE URZĄDZENIA GOSPODARSTWA LEŚNEGO.

W Nr. 113 Dz. U. R. P. z dnia 21 grudnia 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 17-go grudnia 1932 r., zgodnie z którem plan urządzenia gospodarstwa leśnego może być zastąpiony programem gospodarczym dla lasów o obszarze mniejszym, niż 150 ha, zaś w województwach: poleskiem, wileńskiem i wołyńskiem, oraz w powiatach: białostockim, bielskim, grodzieńskim, sokólskim i wołkowyskim, w woj. białostockiem — mniejszym niż 350 ha.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Radio.

„MYTO" OD PODRÓŻUJĄCEGO ODBIORNIKA.

Władze pocztowo-telegraficzne we Włoszech wydały zarządzenie na mocy którego turysta zagraniczny, przybywający do Włoch z własnym odbiornikiem lampowym, musi opłacać 5 lirów miesięcznie (około 2 złote) na rzecz radjofonji włoskiej za prawo korzystania z odbiornika obcego pochodzenia. Okres obowiązywania tej pierwszej zapewne, „radjowej taksy turystycznej" nie może przekraczać trzech miesięcy. Po tym terminie gość zagraniczny albo przestaje posługiwać się swym odbiornikiem lub też nabywa odbiornik krajowy i wtedy staje się normalnym abonentem radjofonji italskiej.

„Taksę radjową" należy opłacać za pośrednictwem urzędów celnych na granicy państwa tak samo, jak opłaca się taksę samochodową, przybywając na samochodzie marki obcej. Dla ułatwienia procedury komora celna służy gościowi formularzem, w którym trzeba podać wartość odbiornika, ilość lamp i stwierdzić, czy zamierza się przytem odbierać na głośnik.

NIEZWYKŁA WYSTAWA RADJOWA.

Pierwszą, niezwiązaną z celami handlowemi, wystawę radjową zorganizowała w Kopenhadze radjofonja duńska. Wystawa miała charakter dydaktyczno-historyczny, jako poświęcona spopularyzowaniu postępu wiedzy technicznej i dziesięcioleciu radjofojnji duńskiej Wystawa w sposób bardzo praktyczny i przystępny zobrazowała rozwój w dziedzinie radjowej różnych kierunków zastosowania praktycznego. Zwiedzający wystawę mogli z łatwością opanować elementy techniki radjofonicznej, telegrafu i telefonu radjowego, urządzeń radjowych w armji, marynarce, instytucie meteorologicznym, służbie policyjnej, lotnictwie, kolejnictwie itd. Wynalazkom dra Poulsena poświęcono oddzielną halę, pokazano tam wszysttkie główne typy aparatów nadawczych i odbiorczych od najwcześniejszych i naiwnie dziś wyglądających, do najnowszych i bardzo skomplikowanych. Pozatem dano szereg atrakcyj naprawdę rzadkich, wystawiając gondolę jednego z pierwszych balonów radjowych, aparat radjowy, którym posługiwał się prof. Piccard w stratosferze, stację radjową, dzięki której uratowano życie „rodziny latającej" Hutchinsonów.

Na wystawie zainstalowano również studjo radjowe o ścianych szklanych, izolowanych z których nadano prawdziwe transmisje. Dla zwiedzających prawdziwą i pożyteczną atrakcją było chętne użyczanie mikrofonu pragnącym wypróbować radjofoniczność głosu. Z tych wszystkich względów wystawa radjowa, w kraju zradjofonizowanym, jak Danja (co dziesiąty Duńczyk jest rzetelnym abonentem radjowym), cieszyła się prawdziwem powodzeniem a zamknięcie jej odraczano kilkakrotnie [illegible] listopada br.

———o———

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 24 grudnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.55 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 15.35 Płyty gramofonowe; 16.00 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy; 20.30 Słuchowisko z Warszawy; 21.00 Kolendy z Katowic; 21.30 Transmisja z Warszawy; 22.00 Wiadomości bieżące; 22.05 Transmisja z Warszawy; 22.55 Program na dzień następny; 23.00 Transmisja ze Lwowa; 23.30 Transmisja z Warszawy; 23.40 Transmisja ze Lwowa; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej oraz Pasterka z Kościoła N. Marji Panny w Krakowie.

Lwów, (380.7) G. 15.25 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa; 16.00 Transmisja uroczystej Pasterki z archikat. obrząd. ormiańskiego we Lwowie. Nabożeństwo odprawi ks. prał. Kajetanowicz. Kazanie wygłosi J. E. ks. arcyb. J. Teodorowicz. Chór Konserwatorjum im. K. Szymanowskiego pod dyr. prof. Adamczaka.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy 11.50 Kom. meteor. 11.58 Sygnał czasu, hejnał 12.05 program na dzień bież.; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.55 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.25 Wiadomości wojskowe i strzelecke; 15.35 Płyty gramofonowe 16.00 Odczyt aktualny: 16.40 „Zwyczaje wigilijne na północy"; 20.15 Transmisja z Poznania. Przemówienie do rodaków na obczyźnie; 20.30 Słuchowisko dla dzieci; 21.00 Kolendy (transmisja z Katowic); 21.30 „Wigilja samotnych"; 22.00 Wiadomości bieżące; 22.05 Utwory Chopina; 22.40 Feljeton p. t.: „Anegdoty wigilijne"; 22.55 Program na dzień następny; 23.00 Koncert ze Lwowa; w przerwie o godzinie 23.30 — 23.40 wigilja dla członków polskiej ekspedycji polarnej na wyspie Niedźwiedziej; 24.00 Hejnał z Krakowa. Transmisja Pasterki z kościoła N. Marji Panny w Krakowie.

Katowice, (408.7) G. 16.15 Audycja wigilijna Cioci Heli dla dzieci; 21.00 Kolendy w wykonaniu Chóry i Orkiestry Kolejarzy Śląskich; 24.00 Hejnał z Krakowa, poczem transmisja Pasterki z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach—Ligocie na Śląsku.

———o———

Po zamknięciu kroniki.

Zwolnienie p. ref. Bajsarowicza.

Ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Kontraktowany pracownik X st. sł., pełniący obowiązki referenta prasowego krak. Urzędu wojewódzkiego, **Józef Bajsarowicz** został zwolniony z obowiązków służbowych z dniem 31. XII br. a do tego czasu przebywa na urlopie.

UJĘCIE PODPALACZÓW.

Policja przytrzymała Izaaka Blecha i Ignacego Bugajskiego, którzy z zemsty podpalili onegdaj magazyn Tauby Weinfelda. Wzniecony przez nich pożar rozszerzył się i na sąsiedni magazyn.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

W Korzyńcu w powiecie chrzanowskim robotnik tamtejszych kamieniołomów Stefan Kozik przez własną nieostrożność został przygnieciony kamieniem, ponosząc śmierć.

—oo—

Występy muzyczne górali w Krakowie.

Począwszy od dnia 27 bm. wystąpią w kinie Domu Żołnierza Polskiego nadprogramowo dwaj górale, M. **Piksa** i Winc. **Pyrdoł**, z bogatym programem melodyj góralskich, wykonanych **na kobzie** (p. Pyrdoł) i **na listku** z towarzyszeniem harmonji (p. Piksa). Występy te niewątpliwie cieszyć się będą liczną frekwencją publiczności, która w ten sposób będzie miała możność usłyszeć muzykę na zanikających instrumentach. Pozatem obaj górale wystąpią w 2-gie święto **w radjo** krakowskiem o godz. 4.15.

W lutym 1933 r. zamierzają pp. Piksa i Pyrdoł wyruszyć do Anglji na występy.

„TIP—TOP".

Sensacja w Krakowie! W programie świątecznym Bagateli pt. „Tip-Top"! zgrupowano najświetniejsze gwiazdy sceny i **ekranu**, których występy same dla siebie **stanowią niebywałą atrakcję**. E. Antoszówna, Nina Grudzińska, St. Gruszczyński oraz Cybulski są ozdobą programu. Główny nacisk jednak położono na humor, dowcip i satyrę, toteż widownia teatru Bagatela rozbrzmiewać będzie **huraganowym śmiechem** podczas produkcji Woleńskiego, Boruńskiego i Fiszerównej.

Pracownie teatralne przygotowują się gorączkowo do niedzielnej premjery, która będzie wyposażona w bogatą szatę zewnętrzną. **Bilety po niskich cenach od 99 groszy do 4 zł.** już są do nabycia w kasie Bagatela.

700-LECIE TORUNIA.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo poczt i telegrafów wydaje w najbliższym czasie znaczki pocztowe okolicznościowe, wartości 60 groszy, z okazji 700-tnej rocznicy założenia miasta Torunia, przypadającej w roku 1933. Znaczki te wyróżniają się precyzyjnem wykonaniem i przedstawiają widok ratusza w Toruniu.

14 TYS. SZYN KUPUJE BRAZYLJA.

Warszawa. (PAT). Na ostatnim przetargu, ogłoszonym przez koleje brazylijskie, huty polskie otrzymały dostawę **14.000 tonn szyn**. Dostawa ta opiera się na zasadzie kompenzacji handlu towarowego między Polską a Brazylją.

KU CZCI Ś. P. KS. ARC. BILCZEWSKIEGO.

Lwów, 2 . 12. (Telef. wł.). We Lwowie powstał specjalny komitet, mający zorganizować obchód 10-tej rocznicy zgonu śp. Ks. arcyb. Bilczewskiego na terenie całej diecezji. Obchód miałby się odbyć 23 marca **1933 r.** Uroczystości projektowane są również w katolickich parafjach Bukowiny, która za życia śp. Ks. arc. Bilczewskiego wchodziła w skład diecezji lwowskiej.

Z POSADY NA POSADĘ.

Warszawa, 22. 12. (Telef. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej B. G. K. przy udziale nowomianowanego wiceprezesa Starzyńskiego. Rada Nadzorcza uchwaliła wyrazić uznanie dotychczasowemu naczelnemu dyrektorowi Banku gen. **Maciszewskiemu** za jego pracę w charakterze członka Rady, jej wiceprezesa, ostatnio zaś naczelnego dyrektora.

Gen. Maciszewski obejmuje od pierwszego stycznia stanowisko naczelnego dyrektora firmy Scheibler i Grohman w Łodzi.

Rada uchwaliła wybrać zastępcą naczelnego dyrektora B. G. K. inż. **Dreckiego**, byłego dyrektora departamentu w Min. Opieki.

—o—

Ś. P. KS. DR. JÓZEF FISCHER.

W Widniawie (Weidenan — Czechosłowacja), zmarł 19 grudnia b. r. ks. dr. teol. Józef Fischer, prałat domowy Jego Świątobliwości, b. dyrektor seminarjum duch. i b. profesor teologji i t. d., w 59 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 b. m.

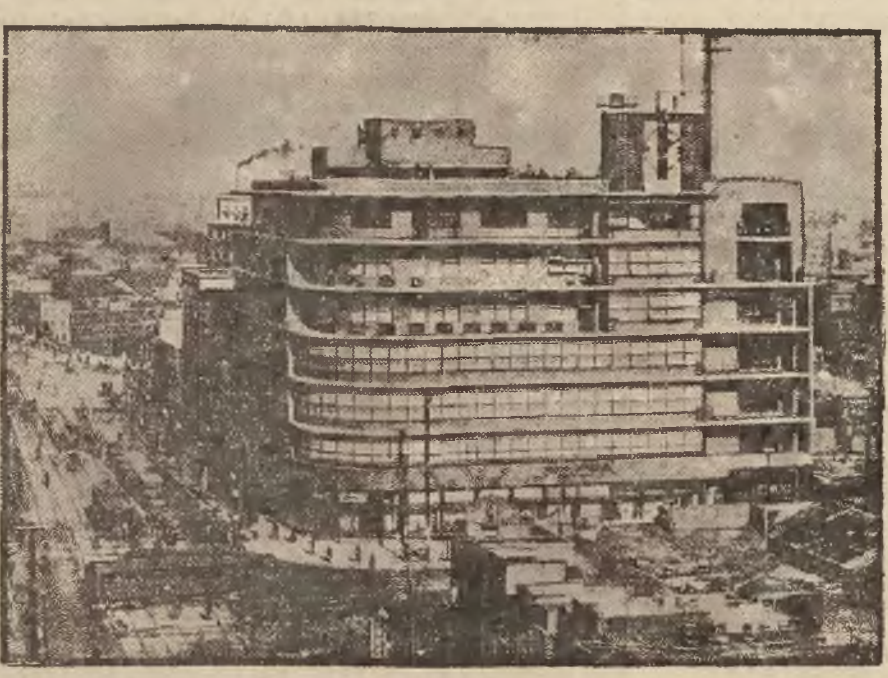
Motywy wyroku na terrorystów z U. O. N.

Lwów, 22. 12. (PAT). W motywach wyroku trybunał ogłosił, że wina oskarżonych została udowodniona zarówno ich przyznaniem się, jak i postępowaniem dowodowem. Oskarżony **Danyłyszyn** skazany został za napad z bronią na cudze mienie oraz za **usiłowanie zabójstwa** na osobach posterunkowego Sługockiego i Andruchowa, oskarżony **Biłas** za napad z bronią na cudze mienie i zabójstwo przodownika Kojata, zaś osk. **Żurakowski** za napad zbrojny na cudze mienie. Oskarżony Kossak przekazany został sądowi przysięgłych z powodu braku jednomyślności wśród członków trybunału. — Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

ŻURAKOWSKI UŁASKAWIONY.

Lwów 22. 12. (Telef. wł.). W godzinach popołudniowych było wiadomem, że P. Prezydent Rzplitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do jednego ze skazanych na śmierć w procesie terorystów z U. O. N., **Żurakowskiego. Danyłyszyn i Biłas nie zostali ułaskawieni. Wyrok będzie wykonany w nocy z czwartku na** piątek.

100 osób żywcem spalonych.



W czasie pożaru wielkiego domu towarowego Sirokija w Tokjo zginęło w płomieniach 100 osób. Pożar wyrządził straty na sumę około 9 miljonów złotych.

Nowi generałowie i pułkownicy.

Warszawa, 22. 12. (Telef. wł.) Generałami brygady mianowani zostali pułkownicy: **Fr. Wład**, Kaz. **Sawicki**, **Wład. Langner**, W. **Rueckeman**, Bernard **Mond**, Marjan **Przewłocki**. Komandor Józef Unrug został mianowany kontradmirałem. Rangę pułkowników otrzymali podpułkownicy: Wł. Kulma, M. Krudowski, Jan Załuska II, Bol. Schwarzenberg-Czerny, Artur Maruszewski, J. Bratro. Tad. Różycki-Kołodziejczyk. Zygm. Grabowski, Ant. Żurakowski, Jar. Szafran, Zygm. Csadek, Jan Korkozowicz, Mikołaj Freund-Krasicki. — W korpusie oficerów kawalerji pułkownikami mianowani zostali podpułkownicy: Tadeusz Komorowski, **Rom. Safar**, Aleksander Pietraszowski, **Józef Smoleński**, Juljan Filipowicz, — w korpusie artylerji: Ed. Robakiewicz, Wit. Dębiński. Wojciech Fyda, Jerzy Englisz, Jan Bigo, W. Młodzianowski, J. Drejman, L. Sulkiewicz.

Gandhi znów chce głodować.

Nowe Delhi. (PAT). Jak wiadomo zbliża się termin nowego postu Gandhiego, który zamierza rozpocząć głodówkę z dniem 2 stycznia, o ile do tego czasu nie zostanie rozwiązana w sposób, jakiego Gandhi sobie życzy sprawa dostępu parjasów do świątyni Guruvayur.

Londyn. (PAT). Na posiedzeniu Izby Gmin omawiano statut Indyj, przyczem mówcy stwierdzili, że sytuacja uległa znacznej poprawie i że należy się spodziewać jeszcze dalszego zwrotu na lepsze.

—o—

Węgiel niemiecki zdobywa Szwecję.

Sztokholm, 22 grudnia. Wedle prasy szwedzkiej prowadzona jest przez Niemców od dłuższego czasu akcja zmierzająca do opanowania szwedzkiego rynku węglowego na niekorzyść innych państw eksportujących węgiel a przedewszystkiem Anglji. Przez wielkie inwestycje kapitału firmom niemieckim a przedewszystkiem koncernowi Stinnesa miało się udać opanować 10 największych szwedzkich towarzystw importujących węgiel kamienny. W ten sposób udało się Niemcom zdobyć znaczną przewagę nad rynkiem zbytu węgla w Szwecji. Dzienniki donoszą z Londynu, że akcja niemiecka wywołała w Aglji wielkie zaniepokojenie, którego następstwem była interpelacja w Izbie Gmin. W odpowiedzi na interpelację angielski minister górnictwa oświadczył, że chwili obecnej rząd angielski podjął kroki zmierzające do sprawdzenia tych informacyj.

OŻYWIENIE PRACY G. P. U.

Moskwa. (PAT). Z okazji 15-lecia G. P. U. prasa w licznych artykułach zapowiada ożywienie działalności G. P. U. w kierunku przełamania sabotażu chłopskiego.

—o—

Napad bandycki w Hannowerze.

Berlin 22 grudnia. W Hannowerze dokonano dziś w biały dzień niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego. Podczas ożywionego ruchu ulicznego dwóch nieznanych osobników wybiło szybę wystawową w pewnym sklepie jubilerskim i zrabowało pierścienie z brylantami wartości ponad 20 tysięcy marek. Po dokonaniu rabunku, bandyci zbiegli.

W NIEMCZECH 5.6 MILJ. BEZROBOTNYCH.

Berlin, (PAT.) **Liczba bezrobotnych w Niemczech podniosła się znacznie w pierwszej połowie grudnia, wzrastając o 249.000 do 5.604.000 osób.**

—oOo—

450 DOMÓW ZNISZCZYŁ POŻAR.

Londyn, 22 grudnia. W japońskiem mieście Itoigawa wybuchł wczoraj podczas silnego wichru pożar, którego pastwą padła jedna trzecia miasta. **Pożar zniszczył około 450 domów, w tem wiele budynków państwowych. Ofiar w ludziach dotąd nie stwierdzono.**

Tajemnica zamachów w Łodzi.

Powód do rozwiązania Z. Z. P.

Łódź, 22. 12. (Telef. wł.) Prasa donosi, że dochodzenia przeciwko Romanowi Kuchciakowi i jego 18 towarzyszom, pozostającym pod zarzutem zorganizowania zamachu bombowego przez podrzucenie bomby pod gmach województwa łódzkiego oraz pod gmach magistratu w Łodzi **prowadzone są w trybie przyspieszonym**. Wyniki śledztwa trzymane są **nadal w tajemnicy**. W urzędzie śledczym trwają nieustanne przesłuchiwania. **Lokal kartelu Z. Z. P. został opieczętowany a sam kartel ma być rozwiązany.** Podczas jednej z rewizyj w lokalu kartelu znaleziono ukryte za piecem 27.000 zł., których pochodzenia narazie nie stwierdzono. Kuchciak miał sprawować w kartelu dyktatorską władzę, miał dopuszczać się fałszerstwa weksli, podrabiając podpisy członków zarządu kartelu ZZP i wtedy złożono go z prezesury.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

Warszawa, 22. 12. (Telef. wł.). Prezydent Rzpltej przyjął w dniu dzisiejszym generała Römmla, który prosił P. Prezydenta o przybycie na zawody konne w Zakopanem, pozatem gen. Römmel zwrócił się z tą samą prośbą do ministra spraw wewn. Pierackiego oraz b. posła w Moskwie Patka. Święta P. Prezydent Rzpltej spędzi w Spale.

ŚWIĘTA W URZĘDACH.

Warszawa. (PAT). W dniu 24 grudnia w Wigilję Świąt Bożego Narodzenia, urzędowanie w ministerstwie spraw wewnętrznych i podległych mu resortach kończy się o godzinie 12. Normalne urzędowanie po świętach rozpocznie się w dniu 27 bm.

INTERESY B. G. K.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). Obiega pogłoska, że B. G. K. nabył od firmy Ericksona dom w Al. Ujazdowskich. Cena kupna wynosi podobno półtora miljona zł.

—oo—

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). W nocy wybuchł pożar w gmachu Dyrekcji Dróg Wodnych w Warszawie. Zapaliła się ściana, od niej sufit, poczem pożar przerzucił się na akta. — **Pożar ugaszono, jednak wiele aktów i dokumentów zostało zniszczonych.**

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). W trzech prywatnych towarzystwach ubezpieczeń trwa strajk pracowników z powodu zatargu o umowę zbiorową. **Strajkuje 600 pracowników.**

Warszawa, (PAT.) Wicemistrzowska para Polski w jeździe figurowej na lodzie p. Rudnicka i kpt. Theuer zmienili barwy klubowe, występując z Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego i przechodząc do Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego.

Katastrofalna powódź we Francji.

Paryż. (PAT.). Powódź we Francji południowej przybiera coraz szersze rozmiary. Ofiar w ludziach dotychczas niema. Z Perpignan donoszą, że pod wodą znajduje się obecnie 50.000 ha. Straty poczynione przez powódź, są większe niż w r. 1930, pomimo tego, że od tego czasu dokonano różnych prac ochronnych.

ŚMIERĆ 8 MARYNARZY.

Londyn, 22 grudnia. Na wysokości Seaham Harbour zderzył się wczoraj parowiec „Miranda" z parowcem „Gates Head", wskutek czego „Gates Head" został tak silnie uszkodzony, że w chwilę potem zatonął. **Kapitan i 7 marynarzy poniosło śmierć w falach morskich.**

ZATONĄŁ PAROWIEC.

Paryż, 22 grudnia. W pobliżu Marsylji zatonął hiszpański **„Avemar"** po zderzeniu z pewnym parowcem francuskim. Załoga rozbitego parowca została wyratowana.

POŻAR RAKIET W FORCIE.

Rzym, 22 grudnia. W składzie rakiet lotniczych w forcie Appia pod Rzymem wybuchł dziś pożar, który wyrządził znaczne szkody. **Podczas wybuchu rakiet zostało 3 robotników zabitych, zaś czwarty robotnik odniósł rany.** Po dłuższej akcji ratunkowej pożar został stłumiony.

ALFRED GAJDOSZ *) (Brno).

Chwała Bogu na Wysokości!

(Fragment z książki pt. „Tryptyk świąteczny“).

— Rozumiem, panie inspektorze — zasalutował tłusty, pucułowaty strażniczek.

W podwórzu osiołek dojadał porcję wonnego siana, którą mu pacholę jakieś przyniosło.

Józef dopomógł osłabionej Marji dosiąść zwierzęcia i wszyscy troje postępowali za urzędową władzą ku miejskim bramom.

Strażnik nie był złym człowiekiem, tylko z zewnętrznego wyglądu zdawał się być tak groźnym. Podobnie zresztą wyglądają wszyscy, którzy przywdziewają na siebie mundur.

Zeszedł z drogi do piekarza, zakupił chleba i bułek, a z gospody przyniósł dwie szklanice ponczu, za który mu pielgrzymi serdecznie podziękowali.

— Tak, tutaj są już granice miasta; tu kończy się moja władza, więc dalej idźcie z Panem Bogiem, a więcej się u nas nie pokazujcie, bo nasz stary jest bardzo srogi!

— Dobry z was człowiek, panie strażniku i niezapomnimy wam nigdy tego, co dla nas uczyniliście.

— No, dobrze, a teraz idźcie i nie wracajcie już, stary nasz nie lubi zbyt wiele pisać!

Pucułowaty strażniczek zwrócił swe kroki w stronę urzędu.

Józef, Marja i osiołek ruszyli w ciemną noc.

— Jestem zmęczona i nie wytrzymam dłużej trudu, czuję że godzina moja zbliża się — szeptała cichym głosem Marja.

Śnieg chrupał pod nogami Józefa, który bezradnie kroczył obok swej ślicznej małżonki, a osiołek cierpliwie postępował drogą, odzywając się od czasu do czasu swym zwierzęcym głosem, jakby dla dodania pielgrzymom więcej ufności.

Po kilkugodzinnej podróży zatrzymali się w wiosce; w gospodzie paliło się jeszcze światło i odzywały głosy gromkie i wesołe.

Józef zbliżył się do drzwi gospodnej chaty.

— O nocleg was, ludzie dobrzy błagam, poprosił.

Nikt mu jednak nie odpowiadał, bawiono się i weselono.

Ba, niektórzy nawet z gospody wyszedłszy, żarty sobie nieprzystojne czynili.

Przed domem pojawił się nagle, jakiś człowiek w urzędowym uniformie.

— Hm, temu zejdziemy lepiej z drogi — westchnął Józef i odwiódł osiołka na bok.

Wioska przez którą dalej szli, pogrążona już była w ciemnościach.

Aż wśród głębokiej nocy zmęczeni, ujrzeli w chacie pastuszej światło.

Józef zapukał do drzwi. Cień ludzki ukazał się w oknie chaty.

— Dobrzy ludzie, szukamy noclegu — rzekł Józef.

Z szałasu odezwał się głos: — Wnet wam otworzę, wnet i przespać także możecie.

Drzwi się otwarły i na progu stanęli mąż i niewiasta, prosząc uprzejmie do chaty.

— Osiołka zaprowadzę do stajni — mówił gospodarz — i sam się tam także położę. Wam odstąpię izdebkę: uboga jest, ale czysta. Sami zresztą jesteśmy ludźmi biednymi.

Pielgrzymi weszli do izby, gdzie żona gospodarza zaopiekowała się zaraz Marją. Na świeżem sianie łoże jej przygotowała i poczęła przyprawiać napój z leśnych roślin.

Mężowie zaś, widząc, że przeszkadzają, odeszli do stajenki na spoczynek.

O północy narodził się Marji synaczek.

Spoglądając na swe pierworodne dziecię, doznała prześliczna rodzicielka dziwnej błogości, jakiej nie dorówna nic na świecie, niema bowiem większego szczęścia, nad szczęście macierzyństwa, zrodzonego z niewysłowionych boleści kobiety.

Józef, którego gospodyni przywołała, ukląkł u łoża rodzicielki, całując jej białe, boleścią zroszone czoło.

Stróż nocny krążył jeszcze po wsi, odtrębując godziny.

Ale zaledwie świtać poczęło, rozniósł po wsi wiadomość o narodzeniu dziecięcia.

A niewiasty, pełne dobrej woli, przejęte narodzinami niemowlęcia, modliły się:

— Błogosławiona Panno, której Archanioł, wysłaniec Boży, przyniósł poselstwo Pana, zajaśniejesz, jako jutrzenka, na niezmierzonem niebie tysiącleci.

Nie było przed Tobą i nie będzie po Tobie dziewicy bardziej świętej, bowiem Ty jedna wybrana zostałaś do noszenia korony Matki Syna Bożego!

Nie było niewiasty bardziej błogosławionej i łaskawszej, której macierzyństwo pobłogosławiło niebo darem cudownym, niebieskiem pacholęciem Jezusem, którego zapowiadali psalmiści, prorocy starozakonni, a który stać się miał Odkupicielem!

Niewiasto Boża, któraś w boleściach i utrapieniu pielgrzymowała ku stajence betlejemskiej, aby wypełnić słowa Gabrjela, posła Bożego! Najłaskawsza i błogosławiona rodzicielko, kołysząca na białych rękach dzieciątko z niebios zesłane, tyś jedna między dziewicami izraelskiemi została wybrana, aby stać się matką Syna Bożego Jezusa Chrystusa!

Jakiż to dziwny znak ukazuje się na niebie, dlaczego pastuszkowie wybiegają ze szałasów?

Chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi, śpiewają?

Dlaczego?

Wszystko na chwałę tego maleństwa, przed przyjściem którego ludzie twardych serc drzwi pozawierali, przed przyjściem Króla Królów i Królowej Chórów Anielskich, która żyć będzie w sercach ludzkich i panować po wszystkie wieki, jako dobrotliwa, najłaskawsza Orędowniczka u tronu Jezusa Chrystusa!

Koniec.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.